Nr 205. Kraków, Środa 5 Maja 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowe podatki.

Zamierzona przez rząd sanacya finansów krajowych, oparta na pochłonięciu przez państwo całego dochodu z bezpośrednich podatków osobistych, i przez podział między państwo z jednej, a poszczególne kraje z drugiej strony, zwiększonego podatku od wódki i piwa, wywołała wielką wrzawę i zaniepokojenie opinii publicznej. Jak wiadomo, wedle wniesionej w Radzie państwa ustawy, podatek wódczany zostaje podwyższony z 90 hal, na 1 kor. 40 hal. od litra, a podatek od piwa, wynoszący dziś 30 hal. od hektolitra, podniesiony byłby na 70 hal.

W ten sposób z podwyższonego podatku uzyskałoby państwo na czysto (po otrąceniu odkupić się mającego krajowego podatku od piwa) 63·34 milionów koron dochodu rocznie. Z tej kwoty państwo zatrzymuje dla siebie 22 do 23 milionów, a przeszło 40 milionów otrzymałyby poszczególne kraje na „sanacyę finansów", tak że wraz z dotychczas przekazanemi im 65 milionami, otrzymałyby razem około 105 milionów. Wiadomo już także, że wedle proponowanego rozdziału tego dochodu, Czechy otrzymałyby 31,119.000, Austrya Dolna 17,372.000, Galicya 18,664.000 koron. W zamian za to Sejmy krajowe zrzec się mają na lat 10 prawa nakładania i podwyższenia dodatków na wódkę i piwo. W praktyce kraje straciłyby to prawo raz na zawsze.

Jak to w artykule naszym pt.: „Kosztem autonomii" mieliśmy już sposobność wykazać, nowe projekty podatkowe nietyle „sanują" finanse krajów, ile raczej przychodzą z pomocą rządowi centralnemu. a za „tanie pieniądze" — i to w dodatku z własnej kieszeni krajów zdobyte, — uśmiercają jedno z najważniejszych praw sejmowych, bo prawo nakładania podatków na piwo i wódkę. Jestto więc sanacya szczególniejszego rodzaju, polegająca na tem, że część jego własnych podatków oddaje się krajowi, drugą część zatrzymuje się dla państwa, a w dodatku, za to ustępstwo, pozbawia się Sejmy krajowe jednego z najważniejszych praw im przyznanych.

Polityczna strona sanacyjnej rzekomo akcyi rządu, wedle projektowanych przez ministra Bilińskiego ustaw, jest więc tego rodzaju, że zaprzepaszcza ona autonomiczną samodzielność gospodarki krajowej za cenę stosunkowo bardzo niską, gdyż odbiera krajom jedno z najważniejszych i najwydatniejszych źródeł dochodowych raz na zawsze. Ze stanowiska autonomicznego projekty ministra Bilińskiego są więc darem Danaów, o którego przyjęciu lub odrzuceniu jedynie Sejmy decydować powinny.

Strona finansowa tych przedłożeń, najboleśniej dotyka Galicyę. Kraj nasz najwięcej produkuje wódki i najwięcej w państwie jej konsumuje. W kwestyi tego podatku więc, i jako konsument i jako producent, jest on czynnikiem najpoważniejszym. Nie ulega też wątpliwości, że lwiej części nowych dochodów dostarczy Galicya, i że dochody te tylko w części do jej krajowej wrócą kasy.

Za cóż tedy, t. j. za jaką cenę, żąda od nas rząd centralny, abyśmy dobrowolnie zrzekli się prawa nakładania nowych podatków krajowych na wódkę? Przywilej autonomiczny niesłychanie cenny, bo kryje on ucieczkę w największych kłopotach finansowych, — a cena jego odsprzedania wprost [illegible] niska.

Nadto inne jeszcze, poważne grozi krajowi naszemu niebezpieczeństwo. Podczas gdy ze strony polskiej zamiary rządu przyjęto z bardzo spokojnym krytycyzmem, rozwijają kraje, produkujące i konsumujące piwo, wielką, hałaśliwą agitacyę przeciw projektowanemu podwyższeniu podatku od tego artykułu. — Już zaczynają się wysyłania deputacyj z Czech i Moraw, protestujące przeciw podrożeniu piwa, połączonemu z niebezpieczeństwem dla silnie rozwiniętego w tych krajach przemysłu browarnianego. Pojawiają się też pomysły i wnioski, aby przedewszystkiem uchwalić ustawę o podatku od wódki, a odroczyć na razie wejście w życie ustawy podatkowej od piwa.

Na takie wyjście z sytuacyi żadną miarą zgodzić się nie możemy. Wtedy już nie kraj, ale rząd zrobiłby interes, i naszym groszem obdzielałby inne kraje. Wysoce niesympatyczne i dla autonomii krajowej groźne podatki, zwróciłyby całe ostrze przeciw naszemu krajowi, jego produkcyi i konsumcyi. Istniałoby nadto niebezpieczeństwo, że piwo, chwilowo od większego podatku zwolnione, z wolności tej długie korzystałoby lata, a Galicya opłacałaby całą „sanacyjną" akcyę rządu.

Jedynym i najwłaściwszym środkiem sanacyi finansów krajowych, byłoby przyjęcie przez państwo pokrycia pewnych działów wydatków krajowych. Ale sanacyą tych finansów krajowych nie jest wcale, gdy Sejmom pozostawia się przyjemność pokrywania wzrastających corocznie wydatków, a mizerną stosunkowo daje się im kwotę w zamian za zrzeczenie się prawa samopomocy finansowej.

Przed wyjazdem cesarza do Budapesztu.

Wiedeń, 5 maja.

Dzienniki zajmują się podróżą cesarza do Budapesztu i przesileniem węgierskiem, domagając się stanowczego rozwiązania przesilenia, celem uniknięcia zawikłań, zagrażających całości monarchii. Dzienniki oświadczają się za stanowczem sprzeciwieniem się wszelkim radykalnym żądaniom partyi niezawisłości, dążącym do rozluźnienia wspólności obu części monarchii.

Wiedeń, 5 maja,

Przed wyjazdem do Budapesztu cesarz powołał do siebie arcyks. Franciszka Ferdynanda na posłuchanie, które trwało półtorej godziny. Następca tronu udał się potem do bar. Aerenthala na długą konferencyę.

Madziaryzacya Rusinów.

Vukovar, w kwietniu.

(Rusini w Chorwacyi. — Wieś Petrovci. — Szkoła ruska a serbska. — Wyższość kulturalna Rusinów. — Brak uświadomienia plemiennego i narodowego. — Towarzystwo madziarskie „Julian". — Ideały i poglądy Rusinów chorwackich. — Gdzie niebezpieczeństwo?)

Może nawet nie wiecie, że istnieją w Chorwacyi Rusini? Mieszkają tu już blisko od pół wieku, przesiedleni już to z kolonij rusińskich na Węgrzech, już to wprost z Galicyi.

Osady ich mieszczą się głównie w północno-wschodniej Slawonii, w okręgu baczko-srijemskim, rozrzuceni w dziesięciu wsiach, z których pięć prawie wyłącznie przez nich są zamieszkałe. Mało się o nich słyszy, nie biorą bowiem prawie żadnego udziału w życiu politycznem i kulturalnem Chorwacyi, jak zresztą i cała Slawonia pod tym względem pozostaje po za innemi ziemiami. Mimo tego jednak podnoszą się i rozwijają ekonomicznie i oświatowo dość szybko, wskutek czego obecnie zwrócono i na nich uwagę, dzięki próbom madziarskiej organizacyi szkolnej „Julian", przerobienia ich na — Madziarów. To też pisma chorwackie, a szczególnie „Pokret", zajęły się tymi przybyszami z Rusi, pragnąc ich wziąć w obronę przed zakusami madziarskiemi i przynoszą w ostatnich czasach bardzo obszerne o nich artykuły.

Szczególną uwagę zwróciła na siebie wieś Petrovci, (koło Vukovaru,) gdzie znajduje się około 1200 mieszkańców, a w liczbie tej przeszło 900 grecko-katolickiego wyznania, narodowości ruskiej, tudzież około 300 prawosławnych Serbów. Na miejscu są dwie cerkwie: grecko-katolicka i prawosławna; podczas gdy tylko pierwsi mają proboszcza, drudzy należą do parafii w Marincach. We wsi są też dwie ludowe publiczne szkoły, a w praktyce od dawna utarł się zwyczaj, że do jednej szkoły chodzą dzieci narodowości rusińskiej, a do drugiej pochodzenia serbskiego. W każdej szkole pracuje jedna siła nauczycielska: w ruskiej grecko-kat. wyznania, w serbskiej prawosławna.

Póki wieś była mała i liczba dzieci odpowiednich stosunkowo do szkół nie wielka, póty stosunki te wystarczyły. Lecz z czasem liczba dzieci, garnących się do nauki, poczęła róść szybko i nieustanie i co charakterystyczne: wzmagała się w szkole ruskiej, podczas gdy procent dzieci w szkole serbskiej, jeśli nie malał, to pozostawał na tym samym stopniu.

Tak więc stało się, że już w r. 1896 nauczyciel w szkole ruskiej miał przeszło 80 dziatwy, w szkole serbskiej natomiast było zaledwie 20 dzieci. Ponieważ liczba dzieci w szkole ruskiej dosięgła w r. 1902 liczby 100 — wprowadzono naukę jednorazową i tak pozostało do dzisiaj. W r. zaś 1908 wzrosła liczba chłopców do 90 a dziewcząt do 75 głów, podczas gdy w roku bieżącym uczęszcza do szkoły faktycznie razem około 170 dzieci, w tej liczbie 40 powtarzających klasę dla braku wyższych oddziałów.

Do ludowej szkoły serbskiej tymczasem nie uczęszczało przez ten czas ani 40 dzieci. Dowód w tem, że żywioł rusiński przedstawia wobec Serbów czynnik daleko silniejszy kulturalnie, pociągający i sympatyczny. Niezawodnie wpływa tu także znacznie i duch zachodniego kościoła, przebijający się po części w cerkwi grecko-katolickiej.

Nauczyciel w szkole ruskiej ma niemałą trudność w dokonaniu swych obowiązków, wobec wielkiej liczby dzieci, nauki jednorazowej i co najważniejsza wobec języka chorwackiego, który jest tu, rozumie się, językiem wykładowym. Dzieci tymczasem używają przeważnie języka ruskiego, jako macierzystego i znajomość chorwaczyzny jest u nich bardzo mała.

Petrowczanie, widząc, że wśród takich stosunków znaczna część ich potomstwa pozostanie analfabetami, usiłowali od dawna naprawić stosunki szkolne u siebie. W tym celu żądali, aby obie szkoły połączyć i aby wszystkie dzieci, i ruskie i serbskie uczyły się razem. Temu żądaniu sprzeciwili się jednak Serbowie prawosławni, chcąc zachować przedewszystkiem wyznaniowy charakter swej szkoły.

Tak więc znowu stosunki nie poprawiły się, mimo wysiłków ze strony Serbów, chcących podnieść swoją szkołę, i pozostał „status quo", polegający na takiem nielogicznem usfosunkosunkowaniu się systemu i materyału szkolnego: po jednej stronie przepełniona dziatwą ruską szkoła grecko-katolicka z jednorazową nauką, z drugiej strony — na wpół próżna szkoła prawosławna z dwurazową nauką i dziatwą serbską.

Wobec takiej sytuacyi postanowiła gmina szkole ruskiej dać drugą siłę nauczycielską i wybudować budynek szkolny, gdyż dotychczas mieszczą się obie szkoły przy odnośnych cerkwiach. Tymczasem i tutaj poczęły brużdzić różne, podejrzanej wartości narodowej indywidua, paraliżując wszelkie kroki ludzi dobrej woli. I tak od szeregu lat ciągnąca się sprawa do dzisiaj nie doczekała się rozstrzygnięcia.

Tymczasem wśród zniecierpliwionych Rusinów coraz głośniej zaczyna się mówić o zwróceniu się do madziarskiego towarzystwa szkolnego „Julijan", aby ono założyło w Petrowcach swoją szkołę. I nic dziwnego, że taka myśl powstała, gdy długoletnie kołatanie o uregulowanie stosunków szkolnych na nic się nie przydało. Tymczasem towarzystwo „Julijan" założyło już, dzięki kilku osadnikom madziarskim, dwuklasową szkołę w sąsiednich Jankowcach, gdzie utrzymuje dla dwu klas dwie siły nauczycielskie, dzieciom daje książki i inne środki naukowe, zapuszczając jednak równocześnie daleko sięgające niewody madziaryzacyi. Tak więc Rusini w Petrowcach gotowi sprowadzić sami na siebie bicz madziarski; nie można się jednak temu dziwić wobec oporu, z jakim się spotykają w własnej gminie ze strony Serbów, wobec niezrozumienia przez nich niebezpieczeństwa madziarskiego.

Bardzo jest prawdopodobnem, że działają tu również czynniki zakulisowe, te same, które wywołały „propagandę wielkoserbską" w Chorwacyi, a więc madziarsko-żydowskie, którym zależy bardzo na ugruntowaniu przewagi madziarskiej, zużytkowują więc niezgodę pomiędzy Słowianami.

Rusini tymczasem w osadach swoich, jak Petrowci, Mikloszewci, Baczinci, Berkasow, Szid i inne, przybywszy tutaj z południowych Węgier i Siedmiogrodu, a przedewszystkiem z Baczki, z Kereztukra, Kuczure itd. nie widzą w połączeniu się z tow. „Julian" nic zdrożnego. Wszakżeż ich bracia z Baczki już od wielu lat w bliskich z niem pozostają stosunkach. Madziaryzacyi oni się nie boją, gdyż ich współplemieńcy w Baczce do dzisiaj zachowali swój język i charakter narodowy. Oni nawet stali się bardzo gorliwymi zwolennikami rządu madziarskiego, nie są wcale przeciwni jego państwowej idei; wśród nich nie znalazłaby żadnego odgłosu myśl o słowianizowaniu Węgier, bo — oni się nawet zapalają do madziarskiego szowinizmu.

„Cóżby więc uczyniła madziarska szkoła z Rusinami w Srijemie?" — pytają z trwogą Chorwaci, którzy już niejednokrotnie poznali na swojej skórze dobrodziejstwo „św. Juliana". — To samo, co i z Rusinami w głębi Węgier!

Rusini srijemscy, którzy nie pozostają wprost w żadnym związku z Rusinami na Podkarpaciu lub w Galicyi, staliby się zupełnie czemś obcem dla słowiańszczyzny austryackiej, prócz tego, że zachowaliby do pewnego czasu swój język, który i tak nabiera pewnych właściwości lokalnych. Wychowani przez madziarskich nauczycieli, byliby oni zawsze madziarofilami, czyli „madziaronami" z chorwacka, i popieraliby wszystkich tych, którym zupełnie obojętny stosunek Chorwacyi do Węgier, a co gorsza, — którzy działają na szkodę żywiołu słowiańskiego na Węgrzech. Oni gotowi z czasem głosować także i za wcieleniem słowiańskich żupanii do Węgier, co jest najgroźniejszem widmem dla północnych kresów Chorwacyi i Slawonii.

Mimo tedy wyższości kulturalnej szijemskich Rusinów wobec sąsiednich Serbów, brak im właściwie uświadomienia narodowego, wskutek czego łatwo ulegają skłonnościom ku Madziarom. Mogłaby to być bardzo trafna i zręczna gra polityczna wobec opornych Serbów — ale stanowczo powinna raz wziąć rozbrat ze szczerem dążeniem ku Węgrom, przez co Rusini chorwaccy działają na szkodę żywiołu słowiańskiego w całej koronie św. Stefana, a na szkodę Chorwacyi i swoją przedewszystkiem.

Przy największej odporności żywiołu rusińskiego, nie na długi przeciąg czasu możnaby wróżyć Rusinom zachowania czystej odrębności narodowej, gdy ich ciasnym pierścieniem otoczą ze wszystkich stron — „przyjaciele" Madziarzy.

Rusinom galicyjskim otwiera się nader doniosłe zadanie obywatelskie w bliższą wejść styczność z braćmi swymi na południu i uświadomić ich, gdzie widoki dla ich przyszłości, a gdzie ich zguba. Zamiast dosyć donkiszotowskiej walki z niewolą polską — daleko zaszczytniejszą byłaby ich walka z madziaryzmem, który stokroć większem grozi niebezpieczeństwem dla zapomnianych wychodźców. *Ostapeńko.*

Demokratyczna polityka w Anglii.

Całą jedną sesyę angielskiej Izby gmin wypełniły debaty o zbrojeniach, następną poświęcono budżetowi. Wogóle tegoroczne obrady parlamentu angielskiego są bardzo jałowe. Od czasu uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu na starość, nie uchwalono tam żadnej ustawy w wielkim stylu oprócz kilku ustaw drugorzędnych, które przychodzą do skutku bez antagonizmu stronnictw np. bil o moralnej opiece nad dziećmi. Winę tej jałowości ponosi — zdaniem londyńskiego korespondenta „Frankf. Ztg". — dzisiejsza forma angielskiego systemu rządzenia. Zapatrywania jego w tej kwestyi różnią się znacznie od niedawno tu przez nas streszczonych zapatrywań Amerykanina Lowella.

Na kontynencie uważą się powszechnie Anglię za klasyczny kraj wszechwładztwa ludu. To jednak jest przesądem. Z dwóch Izb, wyższa należy zawsze do konserwatystów; jeżeli tedy ich partya także w Izbie gminy osiągnie większość wówczas sprawuje ona rządy przez siedm lat. — rządy, które są właściwie dyktaturą dwóch lub trzech osób. Natomiast liberali, nawt wrazie gdyby mieli w Izbie gmin większość, nie mogą wywrzeć takiego wpływu. Druty, na których końcu tańczą „ojcowie królestwa", zbiegają się poza kulisami w „Central Office" partyi konserwatywnej, której przywódca może każdej chwili sparaliżować rządy Izby gmin przez opór Izby lordów i przez to wywołać rozwiązanie Izby i ponowne wybory. W samej rzeczy dzisiejsi przywódcy torysów, Artur Balfour i lord Landsdowne, zaszli już w tym kierunku dosyć daleko. Na pytanie zaś, dlaczego mimo to rząd liberalny wogóle jeszcze jest tolerowany odpowiedź brzmi, że tego instrumentu którym jest Izba wyższa, musi się używać bardzo ostrożnie, aby się nie zepsuł.

„Veto" lordów musi mieć zawsze za sobą ulicę: Gdy np. liberali chcą ograniczyć biedaków w konsumcyi wódki przez zredukowanie liczby szynków na jednej ulicy z trzech na dwa, zaraz spieszy angielska szlachta na wyłom i o-

Pamięci pułkownika Berka.

(W setną rocznicę śmierci).

Był to Berko sławny żyd
Człek sumienny, Polak prawy,
Nie kwaterką, ni szacherką,
Lecz się krwią dorobił sławy.
Z pieśni ludowej.

Z ghetta wychyla się ku nam dziś, w setną rocznicę śmierci świetlana postać: Berek Joselowicz, pułkownik, co to „w tem zdarzeniu hunowckiem, zginął pod Kockiem" — jak mówi pieśń ludowa. 5 maja 1809 zginął z orężem w ręku, krwawiąc od niezliczonych ran.

Godzi się go dziś wspomnieć i współczesnym przypomnieć. Bo kiedy Polska, zmagająca się o swój byt, miała wielu takich, którzy do ostatniego tchu o jej niepodległość walczyli, to Berek Joselowicz życiem swem i czynami stanął w jednym z pierwszych szeregów, nie ustępował ani męstwem, ani intenzywnością swej działalności żadnemu z bohaterskich synów rozdartej Ojczyzny. „Spłacił dług Ojczyźnie", powiada o nim jeden z współczesnych. Spełnił swój obowiązek.

Więc dlaczego specyalnie go czcimy? Dlaczego to, co było spełnieniem obowiązku, poczytujemy za czyn nadzwyczajny? Bo postać pułkownika Joselowicza działa tem silniej antytezą, jaka zachodzi między nim a współczesnością. Niema wśród nas Berków...

W ciągu XIX stulecia zapodziała się gdzieś wśród mas żydowskich ta nieprzeparta, gotowa każdej chwili do poświęceń miłość ziemi ojczystej. To, co Berek uważał za rzecz naturalną, oczywistą — my teraz uważamy za zjawisko nadzwyczajne... Berek czuł się nietylko Polakiem, ale dla Polski dał się zasiekać. Berek nie wiedział, co to separatyzm, nie wiedział, co „stanowisko" żyda „wobec Polski". On nie stawał „wobec" Polski, lecz czuł się jej nierozłączną częścią. Jej nadzieje były jego nadziejami, jej ból i szczęście uważał za swoje.

Berek jest prototypem żyda — Polaka, który o swej polskości nie tylko słowami zapewniał, lecz dowodził jej każdem drgnieniem serca, każdym czynem. Berek jest żywem zaprzeczeniem poglądu, jakoby możliwość egzystencyi szczerego żyda-Polaka była tylko wyrozumowanym interesem. I choć obecnie — przyznajmy ze wstydem i... bolem — Berków nie ma — to dobrze, że był, bo postać jego jest świadectwem, iż Berek jest możliwy.

Spoglądnijmy na tło, na którem Berek działał.

Koniec ośmnastego i początek dziewiętnastego stulecia. Wśród mas żydowskich dokonuje się silny proces asymilacyjny. Mamy właściwie dwie asymilacye! niemiecką i polską. Jakże się od siebie różnią!

Asymilacya w Niemczech jest kulturalną, polska — narodową. Asymilacya niemiecka wydała Mendelsohna, Börnego, Heinego, ludzi postępu, ogłady towarzyskiej, olbrzymiej wiedzy, nadzwyczajnego sprytu, skrzącego się stylu. Salony były terenem, na którym się ta asymilacya dokonywała. Tam uwielbiano Racinéa, Shakespeara, Göthego, tam rozprawiano o filozofii Schleiermachera i Hegla, tam tworzono hasła literackie, walory artystyczne, tam kobiety niezwykłe, jak Rachel Varnhagen von Ense lub Hienrietta Herz, zdobywały serca urokiem owego żydowskiego „esprit fort", jakim wionęły, tam powstawała owa „Aufklärung". która poprzez rewolucyę francuską i wojny napoleońskie dzierzyła sztandar kultury.

Jakże inaczej przeciwstawia się asymilacya w Polsce! Terenem jej nie salon, lecz pole bitwy, środkiem jej nie kultura, lecz czyn, nie styl i rym, lecz oręż. Pionierem jej nie literatura lecz rozkaz wojenny. Rezultatem jej nie Heine, lecz — Berek Joselowicz.

Asymilacya ta wynikła z usiłowań wielkich reformatorów polskich drugiej połowy XVIII. stulecia, zapoczątkowaniem jej konstytucya 3 maja — wcieleniem i próbą ogniową powstanie Kościuszkowskie. Mało o niej mówiono, jeszcze mniej pisano, ale wiele czyniono. Wprost z ghetta szedł żyd na pole walki i tu brał chrzest polskości. Jeżeli się z tego stanowiska na rzecz patrzy, to Jankiel Mickiewiczowski przestaje być figurą symboliczną, za którą ją teraz wielu chce mieć, lecz jest postacią żywą, rzeczywistą, żywcem ze świata wziętą, tak jak zresztą wszystkie postaci w arcydziele mistrza. Lecz Jankiel, to starzec o trzęsących się rękach, człowiek nie nadający się do czynu. Reprezentantem czynu jest Berek Joselowicz.

* * *

Historyczny to moment: przed Tadeuszem Kościuszką staje żyd i oświadcza: Ojczyzna zagrożona, żydzi stają do apelu, organizują się i tworzą pułk.

Pułk żydowski! Rozumiecie? Pułk! Cisami żydzi, którzy przed psem uciekają, mają tak blade twarze i cienkie ręce, zapadłe piersi.

Więc Berek nie jest sam! — Nie jest, „wyjątkiem", nie jest „marzycielem z ghetta", fantastą — lecz ma towarzyszów, stoją za nim ludzie, stoi masa — stoi pułk cały. Kościuszko otwartemi ramiony wita „starozakonnych" w szeregach powstańczych:

„Nie masz mieszkańca na ziemi Polskiej, któryby w powstaniu narodu wolność i uszczęśliwienie swe upatrując, wszelkiemi siłami do onego przykładać się nie starał. Temi pobudkami przejęci Berek Joselowicz i Józef Aronowicz, starozakonni, pamiętni na ziemię, w której się urodzili, pamiętni, że z oswobodzenia jej, wraz z drugimi wszystkie korzyści czerpać z niej będą; przełożyli mi żądanie i ochotę swą formowania pułku starozakonnego lekkiej jazdy. Pochwaliwszy tę ich gorliwość, daję onym pozwolenie werbowania rzeczonego korpusu, aby jak najrychlej pod żołd rzeczypospolitej przyjść mogli i jak najlepiej nieprzyjaciela zwalczyli. Dnia 17 września 1794 roku. Tadeusz Kościuszko".

Wszak on to był, Tadeusz Kościuszko, ów czarodziej, który w czasach, kiedy Polska terytoryalnie się kurczyła — społecznie ją rozszerzał! Wszak on wydobył na powierzchnię żywioły, których brak było w dziejach historycznej Polski: chłopa i mieszczanina, Bartosza i Kilińskiego. Jemu też danem było rozszerzyć pojęcie Polaka o nową zdobycz: żyda — obywatela.

W lot pojął Berek Joselowicz historyczne swe posłannictwo i dał mu wyraz w odezwie:

„Słuchajcież dzieci plemienia Izraelitów! Kto Wiecznego i Wszechmogącego na sercu swem wyrył, i chce pomódz walczyć za ojczyznę, co my wszyscy ludzie powinni; to teraz przyszedł czas, siły nasze na to łożyć.

„Tak jest, wierni moi bracia! Wzbudza was do tego miłość waszej ojczyzny, abyście nabrali krwi nowej, przez jadowite węże już od tylu lat z was wyssanej.

„...Łatwo nam to teraz przychodzi, gdy opiekun nasz, Naczelnik Tadeusz Kościuszko, zaiste posłańcem Wiecznego, Wszechmogącego będący, przedsięwziął wszystkie na to łożyć starania, aby wystawić reyment żydowski.

„Ztąd, mili bracia, bierzmy sobie przykład; on mąż tak wielki, i tyle innych mężów wielkich, posiadających zaiste już dużo wolności; pragną przecie jeszcze wolności i odzyskania ojczyzny.

„A czemuż to my uciemiężeni wziąść się do broni nie mamy, gdyśmy więcej uciemiężeni od wszystkich ludzi na tym świecie?

„...Ten, który z większych kajdan nas oswobodził i teraz nam będzie pomocnym.

„Bóg Wszechmocny z wami, a ja wam przewodniczę.

„Gdzie będzie najniebezpieczniej, tam ja pójdę, a wy dopiero za mną.

„Więc, kochani bracia, ja miałem szczęście za rozkazom Naczelnika Najwyż. pułkownikiem zostać; obudźcież się, pomóżcie odzyskać uciemiężoną dotąd Polskę!

„Kochani bracia! Obudźcie się jak lwy i lamparty; za pomocą Boga, połkniemy tych groźnych i wielkich".

Berek Joselowicz, pułkownik.

Obudziły się lwy i nie myślcie, że to przesada. Zagrała w żydach krew — Hebrejczyków Poprzez stulecia mąk, upokorzenia, getta, spekulatywizmu, płynęła ta krew — i oto zakipiała. Pardonu nie dawali, bili się z ujadłością i z rozmachem fanatyków i pokotem zalegli pola bitwy. „W pamiętnej na Pradze rozprawie wszyscy niemal przez ofiarę żywota na polu chwały ostatni dług ojczyźnie oddali". („Dziennik Wileński" 1817).

I polała się krew żydowska i wsiąkła w ziemię i jest owem świętem podłożem, z którego po wieki kiełkować będzie idea jedności, idea nierozerwalnych, ośmiowiekową tradycyą wspólnej doli uświęconych węzłów.

* * *

Gdyby działalność Berka była się ograniczyła tylko do stworzenia pułku w czasie powstania Kościuszkowskiego, byłby to już dostateczny tytuł do niezwykłej, bo w Polsce jedynej sławy. Lecz zdumiewające są drogi, któremi chadza miłość... Pułk cały zginął — Berek sam ocalał. Miał dać Polsce widowisko śmierci bohaterskiej. Miał czyn swój z roku 1794 uzupełnić brawurowym finałem, lecz w kilkanaście lat później.

W międzyczasie dzielił los emigranta-wojaka Gdzież on nie był! Zmierzył jako żołnierz napoleoński a legionista polski Europę wzdłuż i wszerz, od Włoch poprzez Francyę i Niemcy — do Polski

chrania, „prawa ludu“. Taktycy partyi konserwatywnej są zresztą bardzo roztropni, nie spieszą się, dają krajowi czas do przekonania się, że ich przeciwnicy nic zrobić nie mogą. Następstwem takich stosunków bywa kompromis obu partyi. Co prawda, nie łatwo przychodzi p. Asquithowi prowadzić tę szczególną politykę, musi on dzierżyć dyscyplinę w swym obozie już teraz bardzo ostro, ale dotychczas mu się to udaje. Wskutek niezdrowego rozwoju życia partyjnego w Anglii, doszło już mianowicie do tego, że kto zbuntuje się przeciw „swobodnie wybranym“ przywódcom stronnictwa, zostaje wykreślonym z życia politycznego. Deputowanych mianuje w Londynie partyjny komitet centralny, mający na swoje usługi odpowiednie środki pieniężne, organizacye i prasę — a przeciw takiej potędze niezawisła jednostka nic nie wskóra.

Ustawodawstwo i egzekutywę pozostawia tedy parlament faktycznie małej grupie, która w porozumieniu z drugą małą grupą narzuca mu swoją wolę. Także prawo kontroli parlamentarnej istnieje właściwie tylko na papierze. Wprawdzie Balfour mógł sobie pozwolić na postawienie votum nieufności na porządku dziennym; ale właśnie dla niezawisłego polityka, nie pożądającego ani urzędów, ani władzy, byłby taki manewr niemożliwym. Na interpelacye w najaktualniejszych dziś sprawach np. w dziedzinie polityki zagranicznej, spraw wojennych, marynarki — udziela się odpowiedzi krótkich, suchych nawet bagatelizujących.

Urzędnicy dostarczają ministrowi materyału, jakiego zechce; a potem on i jego prywatny sekretarz stosują sztukę rozpuszczania jak najmniejszej dawki wyjaśnień w łyżce bezbarwnych frazesów. Deputowani parlamentów na kontynencie mogą figury wojskowe poznawać przynajmniej w komisyach; większa część zaś deputowanych angielskich zna naczelnego admirała Fishera tylko z gazet i pogłosek, z których jedne opisują go jako geniusza, drugie jako partacza i intryganta. W końcu o polityce zagranicznej dostaje parlament angielski mniej wyjaśniej, niż nawet turecki i rosyjski. Co prawda rząd nie szczędził informacyj zakulisowych, zwłaszcza podczas ostatniej paniki antiniemieckiej, lecz cierpi na tem zasada jawności parlamentarnej.

Łatwość, z jaką zainscenizowano tę panikę, jest zaiste zdumiewająca. Zdaje się, żę gdyby rząd w odpowiedniej chwili zapragnął wojny, nie napotkałby na opozycyę ani w parlamencie, ani w kraju. Winna temu jest także prasa, która w ostatnich czasach zapędziła się tak daleko w służbie stronnictw, że straciła wszelką subjektywność i udziela informacyj jak najbłędniejszych. O tak niesłychanej dziś ważnej dla Anglii sprawie, jak powszechna służba wojskowa, podaje prasa nie wyjaśnienia, lecz skrajne opinie stronnicze. Zakwitnął też podczas ostatniej paniki szowinizm; i tak np. podawały dzienniki jako coś zwykłego, sprawozdanie z bankietu, na którym jakiś pensyonowany admirał nazwał Niemców „brudnymi łajdakami“. — Że admirałowie nie przebierają w wyrażeniach, tego dowiódł niedawno także inny admirał, który w Izbie gminnej oświadczył, że gdyby miał władzę, to kazałby był prezesa gabinetu Campbella Bannermanna (który od roku spoczywa w grobie), powiesić na bulwarze trafalgarskim za zdradę stanu.

Do tego obrazu wewnętrznych stosunków politycznych, trzeba jeszcze dodać niedojrzałość polityczną angielskiego proletaryatu. Przeciwstawia się wprawdzie często praktyczną szkołę angielskich trade-unionistów, doktryneryzmowi socyalistów na kontynencie. Ta praktyczność jednak w rzeczywistości równa się ciasnocie pojęć i brakowi szerszych horyzontów. Deputowani robotniczy w Anglii z małymi wyjątkami poprzestają na pewnej ogólnikowej tendencyi demokratycznej, poza tem zaś dbają tylko o drobiazgowe interesa swoich wyborców, a więc o to, co w danym wypadku mogliby uzyskać lub stracić robotnicy w walcowniach żelaza, górnicy w kopalniach węgla, czy odlewacze cyny. W kwestyi flotowej byli zastępcy robotników w dokach Woolwichu za budową jak największej liczby okrętów. Na coś takiego ich koledzy w Hamburgu lub Kielu nigdyby się nie zdobyli. Niema zresztą w kraju żadnego dziennika socyalistycznego, robotnicy czytają po największej części tanie pisma brukowe, przepełnione sensacyami. Nic też dziwnego, że tak łatwo ulegają panice, i że n. p. podczas sławionych wyborów w Croydonie, cztery piąte krzykliwych [?] socyalistów przeszło za hasłem „[d]readnoughtowym“ do obozu torysów.

Kampania z roku 1809 zastaje go w lubelskiem na czele szwadronu lekkiej jazdy. Lecz nie jest już sam — syna wiedzie w bój... Ginie w tej kampanii — lecz nie, syn jego Józef w r. 1831 staje do boju i utrzymuje ciągłość tradycyi rodzinnej służenia ojczyźnie. I ten syn Berka nie jest sam: wiedzie ze sobą swego syna, a wnuka Berka... Trzy pokolenia...

Więc zginął Berek w kampanii z roku 1809 zginął pod Kockiem, wpadłszy w zasadzkę i zasiekany przez huzaryę... Moment ten opisuje historyk Łuniński:

„Wybiła chwila, w której przyszło Kościuszkowskiemu pułkownikowi spełnić słowa, rzucone braciom: „obudźcie się jak lwy i lamparty!...“ Otoczony ze wszech stron, drogo postanowił sprzedać życie, rąbał na prawo i lewo, nie usłuchał wezwania, aby skoczył na ziemię i poddał się... Spory moment przewlekało się majestatyczne pasowanie z śmiercią — do upadłego. Położył mu kres huzar Stefan Toth, ugodziwszy Berka tak potężnie pałaszem w głowę, że spadł z siodła i pod kopytami końskiemi ducha wyzionął“.

Czem jest postać Berka dla nas potomnych? Jeno widzeniem świetlanem? Jeno refleksem minionych czasów? Nie. Jest stwierdzeniem faktu, że wraz ze stworzeniem odpowiednich warunków, żyd polski zdolen jest do tak dalece posuniętej asymilacyi, jaka się objawiła w ruchu masowym r. 1794. Chodzi o to, aby takie warunki obopólnie tworzyć. Berek okazał najwyższą możliwość procesu uobywatelenia ludności żydowskiej.

Realizacya tego procesu od nas zależy. Prototypem i drogowskazem jest Berek Joselowicz. I to należało wykazać w setną rocznicę Jego bohaterskiej śmierci. *Dr Bertold Merwin.*

Kanał panamski.

Upłynęło już blisko 5 lat, od kiedy Stany Zjednoczone podjęły się budowy kanału panamskiego, a więc dzieła, wobec którego bezsilnym okazał się geniusz Lessepsa. Do roboty wzięto się bardzo na seryo i żwawo tak, że podobno już w r. 1915 ta wodna droga będzie już otwartą dla żeglugi. Jednakże plan robót, przyjęty przez władze amerykańskie, zawiera tyle etapów walki z przyrodą, że liczyć się trzeba zawsze z możliwością przeszkód, które przewloką dokonanie tego olbrzymiego przedsięwzięcia.

Plan ten polega między innemi na tem, że powierzchnia kanału będzie w pewnych miejscach za pomocą całego systemu szluz podniesiona na wysokość 85 stóp ponad poziomem morza i to na dość znacznej przestrzeni. Dalej za pomocą ogromnej tamy ma się zatrzymać wody małej rzeczki Chagres, wpadającej do Atlantyku, przez co powstanie ogromne jezioro długości 23 mil, z którego będzie wychodziła odnoga na tejże samej wysokości, długa jeszcze na 9 mil. W ten sposób z całej długości kanału 50 mil, aż 32 mile będą tworzyły wody owej rzeczki, co uwolni budowniczych od konieczności budowania drugiej tamy i pogłębiania jeziora Boyo — tak będzie się nazywał ów przyszły rezerwoar. Na obu krańcach tej wodnej masy będą się znajdowały gigantyczne szluzy, mogące przepuścić największe z istniejących dziś okrętów, a nawet — w uwzględnieniu przyszłego rozwoju — okręty dwa razy większe. Okręty przyjeżdżające od strony oceanu Atlantyckiego będą z początku płynęły od Colon w głąb stałego lądu na przestrzeni 7 mil, poczem w miejscowości Hatun napotykają na wspomnianą powyżej groblę. Tu po schodach, utworzonych przez 3 szluzy, wznosić się będą do wysokości jeziora Boyo, poczem przebywszy to jezioro, wypłyną na kanał Coulebras, spuszczą się znowu szluzami, przebędą jeszcze jedno małe jezioro na przestrzeni 2 mil, spuszczą się jeszcze dwoma szluzami i w końcu dostaną się już do kanału, znajdującego się na powierzchni morza i zmierzającego na przestrzeni 8 mil do oceanu Spokojnego.

Naturalnie ten śmiały plan spotyka się w kołach inżynierskich z ostrą krytyką. Główne zarzuty tyczą się tamy, mającej zatrzymać wody Chagresu. Specyaliści twierdzą, że fundament jej okaże się za słabym i nie wytrzyma naporu ogromnej płaszczyzny jeziora. Ten zarzut uzasadniano swego czasu silnie, że jeszcze przeszłej zimy Taft uznał za stosowne zwołać komisyę ekspertów dla obejrzenia owej tamy. Komisya jednak była zadowoloną, i zatwierdziła tak projekt, jak i dotychczasowe roboty. Zresztą tak Taft, jak Roosevelt oświadczyli, że gdyby bardziej celowem okazało się przerżnięcie kanału o powierzchni tej samej, co powierzchnia morza, to i taka zmiana pierwotnego planu będzie urzeczywistnioną, bez względu na koszta.

Inną trudność stanowią niekorzystne warunki hygieniczne, wśród których odbywa się robota. Obawiano się tropikalnego klimatu w Panamie, o której mówiono, że podobnie jak Sierra Leone w Afryce zasługuje na nazwę „mogiły białych“. Ostatecznie jednak okazało się, że cała ta kwestya redukuje się do kwestyi większego lub mniejszego komfortu i hygieny w codziennem życiu. Śmiertelność i choroby są teraz wśród tamtejszych białych rzadsze, niż wśród murzynów. Nadto komisya dla przeprowadzenia robót wydała zakaz używania trunków alkoholicznych, co znakomicie wpłynęło nietylko na zdrowotność, lecz i na zmniejszenie się liczby przestępstw wśród robotników.

Kanał ze szluzami będzie Stany Zjednoczone kosztował 400 milionów koron, kanał o tej samej powierzchni, co powierzchnia morza, kosztowałby dwa razy więcej. Koszt ten jednak się opłaci. Przedewszystkiem pod względem praktycznym daje ten kanał Stanom Zjednoczonym nieprzerwaną linię wybrzeżną od stanu Waszyngton (na półn. zachodzie) do stanu Main (na półn. wschodzie). Otrzymując nową drogę wodną długości 50 mil. północna amerykańska republika podwoi teraz siłę swej floty, nie zwiększając liczby bojowych jednostek. Nawiążą się nowe stosunki ekonomiczne, handlowe, a co za tem idzie i polityczne między Stanami i Ameryką południową, zwłaszcza tą jej częścią, która leży między Kordylierami a Spokojnym Oceanem. Podróż z Nowego Jorku do Valparaiso dotychczas tak daleka, nie będzie potem dłuższą niż np. podróż z Liverpolu do Hamburga. Kanał panamski zbliży te światy o parę tysięcy mil.

Pożytek z kanału odniesie jednak nie tylko wschodnia połać Ameryki północnej. Wypracowano obecnie plan pogłębienia rzeki Missisipi i połączenia jej kanałem z wielkiemi jeziorami na północnym wschodzie. Wskutek takiej kombinacyi osiągnie się nową komunikacyę między Chicago, tj. rejonem węgla kamiennego i rejonem kolei żelaznych, których centrum stanowi Pittsburg, a zachodnimi rynkami. Skorzysta na tem i Kanada. Już teraz w zachodniej części Ameryki objawia się tendencya ku wysyłaniu towarów do Europy nie drogą suchą przez Azyę, lecz dłuższą ale za to tańszą i wygodniejszą drogą przez kanał suecki. Do tych dwóch dróg, po zbudowaniu kanału panamskiego, przybędzie rzeczywiście trzecia, która udogodni również znacznie handel między Dalekim Wschodem a Europą.

Specyaliści przypuszczają, że co roku przepływać będzie kanał panamski 15.000 statków, gdy przez kanał sueski przepływa ich około 4.500, niektórzy zaś twierdzą nawet, że kanał panamski wkrótce okaże się za małym dla licznej frekwencyi okrętów.

Kronika.

Kraków, 5 maja.

Obchód Anczycowski. W zapowiedzianym na sobotę 9 b. m. obchodzie 26-rocznicy śmierci Władysława Anczyca głównym uczestnikiem, a zarazem atrakcyjną siłą, będzie lud wiejski, przybyły na ten dzień z różnych okolic, aby uczcić pamięć tego zasłużonego pisarza ludowego. Spodziewane są wycieczki i z za kordonu, a ziemia krakowska stanie w pokaźnej liczbie. Obaj posłowie włościańscy tej ziemi Ptak i Wójcik wypowiedzą słowa wstępne w teatrach na przedstawieniach jubileuszowych w sobotę, pierwszy w miejskim teatrze popołudniu, drugi wieczór w ludowym. Trzeci poseł, zarazem najwybitniejszy przedstawiciel uświadomionych warstw ludowych, Jakób Bojko wygłosi imieniem całego ludu przemówienie na zakończenie głównego punktu obchodu tj. pochodu pod tablicę Anczycowską, wmurowaną w kościółek św. Salwatora na Zwierzyńcu. — Ponadto ze wsi Dołęgi (powiat Brzesko) zjeżdża w oryginalnych swoich strojach weselnych z własną muzyką cała trupa włościańska, złożona z dwudziestu kilku osób, która w teatrze miejskim odegra „Flisaków“ Anczycowskich; odbyta z nimi w Krakowie w ubiegłą niedzielę próba pod kierownictwem dyr. Solskiego wykazała znakomite przygotowania sceniczne wiejskich amatorów. Wójt tejże wsi, Paweł Dobosz, wygłosi ze sceny okolicznościowy wiersz wiejskiego poety Ferdynanda Kurasia. Z pod Krakowa zaś ze wsi Modlnicy przybywa męski chór włościański, złożony z 30 śpiewaków, podzielony na 4 głosy, którzy również produkować się będą w teatrze miejskim.

Z nad Wisły. Wskutek ostatnich opadów deszczowych, woda na Wiśle od 2 dni podniosła się bardzo znacznie. Dziś stan wody na Wiśle sięga 85 cm. ponad 0 t. j. woda podniosła się nad normalny poziom blisko 2 metry. Mętny kolor wody świadczy również o silnych napływach wód z gór. Obawy wylewu na razie niema. Woda bardzo nieznacznie przybiera.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych, pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komisya oświadczyła się w sprawie kilku podań o przeniesienie do innych lokalów przemysłów gospodnioszynkarskich, wydała następnie opinię w sprawie dwóch podań o instalacye elektryczne; jedno podanie o koncesyę na drukarnię i na zakład techniczno-dentystyczny.

Nabożeństwo za twórcę fundacyi. W kościele grecko-katolickim św. Norberta odbyło się dziś o godz. 8 rano nabożeństwo za duszę ś. p. Jerzego Gaffenki fundatora dobroczynnych zapomóg dla ubogich Krakowa, stosownie do życzenia wyrażonego w akcie fundacyjnym, aby odbywało się corocznie nabożeństwo za jego duszę. Mszę żałobną odprawił ks. Uruski administrator parafii, a w nabożeństwie wzięli udział miejscy opiekunowie ubogich, urzędnicy dobroczynnego wydziału magistratu oraz obdarzeni fundacyami ś. p. Gaffenki w liczbie przeszło 170 osób.

Imieniem polskich architektów udali się w dniu 1 bm. pp. Stryjeński i Ekielski do Wiednia do ministerstwa oświaty w sprawie utworzenia kursu architektury przy krakowskiej akademii sztuk pięknych. Zarówno minister Stürgkh, jakoteż szef sekcyi Fesch i radca ministeryalny Förster przyjęli deputacyę nader życzliwie, uznając doniosłe znaczenie projektowanego kursu dla rozwoju sztuki architektonicznej w naszym kraju, przyczem można było zauważyć zupełną znajomość naszych artystycznych stosunków i najnowszych prądów, celem wyzwolenia sztuki architektonicznej z pod zbyt szablonowego jej traktowania. Można żywić nadzieję, że nasze miarodajne czynniki, a głównie dyrekcya naszej akademii sztuk pięknych, jakoteż namiestnictwo i zarząd naszego miasta tak zapoczątkowaną akcyę otoczą jak najżyczliwszą opieką; w ręku więc dyrektora Fałata, prezydenta Lea i namiestnika Bobrzyńskiego spoczywają losy tej tak bardzo piekącej sprawy.

Ferdynand Ruszczyc, znakomity pejzażysta, b. prof. krakowskiej Akademii, jak dowiadujemy się z pism wileńskich, osiadł na stałe w Wilnie i otworzył tam swoją pracownię. Na propozycyę objęcia dyrekcyi warszawskiej szkoły sztuk pięknych artysta odpowiedział odmownie.

Z teatru miejskiego. Trzecie przedstawienie doskonałej, pełnej humoru komedyi: „Król“, która takie powodzenie i zainteresowanie wzbudziła w Krakowie, grane było we wtorek przy wypełnionym teatrze. Wesołe sytuacye sztuki i grę wykonawców, oklaskiwano z zapałem. — Ostatnie dwa przedstawienia tej komedyi, odbędą się dziś i jutro, poczem sztuka schodzi z repertuaru aż do sezonu przyszłego.

Reżyserya teatru rozpoczęła próby z efektownej sztuki Bernsteina „Samson“.

Z teatru ludowego. Wczoraj, po raz trzeci, wystawił teatr ludowy „Ogniem i mieczem“, utwór zdobywający sobie wzięcie u szerszych sfer publiczności. Po czwartej odsłonie (w Czortowym jarze) wręczono dyrektorowi Rygierowi od publiczności piękny wieniec laurowy ze wstęgami jako dowód uznania za znakomite, o wyższym poziomie artystycznym kierownictwo teatru.

Dzisiaj wystawioną będzie sztuka Pawła Kośmińskiego „Szatan kobieta“, jutro, po raz czwarty „Ogniem i mieczem“.

Policyant konny przed teatrem. Gdy na porządku dziennym stanęła kwestya utworzenia policyi konnej w Krakowie, podnoszono między innemi, że taki policyant codziennie wieczorem, po ukończeniu przedstawienia będzie pełnił służbę przed teatrem. Istotnie codziennie koło godziny 10 wieczór stoi tam, jakby posąg nieruchomy, obojętnie patrzący na najeżdżanie publiczności przez dorożkarzy, jeżeli co wyprowadzi go z owego „dolce far niente“, to chyba tylko przechodzący oficer, któremu trzeba „zasalutować“. A najeżdżanie publiczności przez dorożkarzy powtarza się niemal codziennie.

Przypomnienie Eksc. marszałkowi. „Głos nauczycielstwa ludowego“ przypomina marszałkowi hr. Badeniemu przyrzeczenie, dane przez niego 2 listopada 1908 posłowi Bandrowskiemu w sprawie petycyi Teofili Monicowej, staruszki, wdowy po nauczycielu szkół. Staruszka ta pobiera kilkanaście centów emerytury dziennie. Pół roku upłynęło od przyrzeczenia marszałka, że petycyę tę najżyczliwiej traktować będzie, a dotąd nic nie zrobiono i staruszka ginie z głodu. Jeżeli sprawa nie będzie rychło załatwioną, cała pomoc będzie spóźnioną, bo może ją śmierć uprzedzić.

Z uniw. ludowego. Ze sprawozdania, które zarząd główny przygotował na niedzielny zjazd delegatów, przytaczamy następujące szczegóły: W czasie od października 1908 do końca kwietnia 1909 urządzono 43 wykłady w 13 miejscowościach o ogólnej liczbie słuchaczów 2463. Biblioteczek założono 6, w Bochni, Jaśle, Wieliczce, Przecławiu, Myślenicach i Trzebini. Oddziały uniwersytetu ludowego w Wiedniu, Przemyślu, Gorlicach i Rzeszowie urządzają dość systematycznie wykłady, a w kierunku tym oddział krakowski wyprzedza wszystkie inne swą intenzywną i żywą pracą. Znaczne biblioteki posiadają obok oddziału krakowskiego, Przemyśl i Gorlice. Istnieją jeszcze oddziały w Brodach, Jaśle, Przecławiu, Tarnowie i Zakopanem, lecz oddziały te nie objawiają większej żywotności, nadto nie nadesłały sprawozdań swej działalności za rok ubiegły. Z aktualniejszych odczytów, jakie zarząd główny w Krakowie w sezonie ubiegłym urządził, podkreślić należy wykłady p. W. Feldmana „O Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego, cykl z 4 wykładów o darwinizmie z powodu jubileuszu Karola Darwina, oraz bajki dla dzieci.

Materyalną podstawę gospodarki i pracy oświatowej zarządu gł. stanowiły w głównej mierze subwencye i dary prywatne. Ogólny dochód w kwocie 2.218 K 78 h. składa się z pozycyj: saldo z roku przeszłego 102 K 84 h.; wstępy na wykłady 294 K 34 h., 20% od oddziałów 44 K 60 h.; odczyty dochodowe 379 K; wreszcie na dary i subwencye przypada kwota 1300 K. Na sumę rozchodów w kwocie 2121 K 89 hal. składają się: honoraria i podróże prelegentów 557 K 58 h.; druki 81 K 66 h.; sale wykładowe 83 K 20 h.; biblioteczki 98 K 77 h.; dawne długi w drukarniach 1052 K 92 h. i koszta administracyi 248 K 76 h. Saldo na rok przyszły wynosi w dochodach 5 K 89 h. Zarząd główny składa w sprawozdaniu podziękowanie prof. O. Bujwidowi za 1004 K na pokrycie dawnego długu drukarni, p. Frankowskiemu z Sanoka za dar 250 K, oraz wszystkim prelegentom.

Wiele usiłowań skierowano w kierunku założenia kursów włościańskich oraz zajmowano się wiele sprawą teatrów amatorskich. Podnieść również należy, iż uniwersytet ludowy zainicyował wydanie książki pt. „Praca oświatowa“, która stać się ma poradnikiem dla działaczy oświatowych, a zarazem pomnikiem dotychczasowej działalności. Komitet redakcyjny tej książki stanowią: prof. dr Brumer, dr F. Eisenberg, dr Z. D. Golińska, prof. dr J. Grzybowski, H. Orsza, dr Wł. Wasung, H. Witkowska i dr E. Wróblewska.

Odczyt. Jutro we czwartek, odbędzie się staraniem „Spójni“ (Stow. młodz. post., Karmelicka 7 II. p. w ofic.) w lokalu stowarzyszenia, odczyt p. Józefa Kucia p. t.: „Darwinizm a marksizm“ (drugi z cyklu odczytów o Darwinie). Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 hal. Początek o godzinie 8 wieczór.

Ze sfer nauczycielskich. Z Podgórza donoszą nam: Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia wnieśli nauczyciele tymczasowi petycyę o zapomogę do Rady miejskiej w Podgórzu. Kwestya ta przechodziła przez rozmaite sekcye, wreszcie doczekała się dodatniego rezultatu. Tak chwalebny czyn nie został jednak rozwiązany, gdyż nauczycielstwo miesiąc drugi czeka daremnie uchwalonej dotacyi, a doczekać się nie może. Złośliwi w tym względzie utrzymują, że wypłaci tę sumę dopiero miasto Kraków, po przyłączeniu do niego Podgórza, wypełniając wszelkie dawniejsze jego zobowiązania. Nauczyciele, wnosząc petycyę, spodziewali się, że przynajmniej przed świętami wielkanocnemi, otrzymają zasiłek tak potrzebny przy zmianie, pory roku. Ponieważ ta nadzieja ich zawiodła, przeto może przynajmniej teraz raczy sobie przypomnieć podgórska Rada miejska swoje zobowiązanie względem tych pracowników, zwłaszcza, że ich położenie materyalne z każdym dniem staje się przykrzejszem wobec wzmagającej się drożyzny bardzo nędznych poborów służbowych.

Z Podgórza. (Uroczystość straży pożarnej. — Wiec w sprawie Chełmszczyzny. — Rejony forteczne. — Mosty na Wiśle).

Wczorajszy dzień św. Floryana, patrona straży pożarnych święciła i straż pożarna podgórska uroczyście. Wskutek niepogody obchód musiał ograniczyć się jedynie do nabożeństwa, które odprawił w kaplicy parafialnej ks. kan. Gruszecki, a w którem uczestniczyła reprezentacya miasta i Rada m. z burmistrzem Maryewskim, oraz oddział straży z naczelnikiem Illgiem na czele.

„Sokół“ podgórski podjął inicyatywę zwołania w Podgórzu wielkiego wiecu wszystkich mieszkańców, celem założenia protestu przeciw odłączeniu Chełmszczyzny. Spodziewać się należy, iż wszyscy, którzy czują się Polakami, udział w wiecu wezmą. Wiec odbędzie się 19 b. m. o godz. 6 po południu w gmachu „Sokoła“.

Wczoraj odbywała się w Krakowie konferencya reprezentacyi obu miast w sprawie rejonów fortecznych Krakowa i Podgórza. Podnoszono szereg nader ujemnych momentów, jakie dla obu miast przedstawiają rejony, oraz groźne niebezpieczeństwo z powodu bliskiego sąsiedztwa prochowni. W konferencyi ze strony m. Podgórza wziął udział burmistrz Maryewski i dyrektor magistratu Kowalski, ze strony Krakowa wiceprezydenci dr Szarski i Saare oraz radca m. Peroś.

Most łączący Podgórze z Krakowem jest z powodu wadliwej od początku i nie obliczonej na tak wielki ruch budowy, ciągle w opłakanym stanie i bezustanku co pewien krótki przeciąg czasu wymaga naprawy. I obecnie zerwano zgniłe dyle z części mostu w celu założenia nowych. Naprawa ta jednak idzie bardzo wolnem tempem, utrudniając wielce komunikacyę na moście. Należałoby roboty te bez przerwy dniem i nocą prowadzić, co wobec tego, że tak Kraków, jak i Podgórze mają elektryczne oświetlenie, nie byłoby trudnem.

Nie wiadomo z jakich przyczyn budowa III mostu na Wiśle od kilku już dni została wstrzymaną. Zdaje się, iż przyczyną brak materyału, czemu należałoby jak najprędzej zaradzić, aby nie narażać tak pilnej sprawy na odwłokę.

Krwawa bójka. W jednym z szynków krakowskich przyszło wczoraj w nocy między gronem gości do nieporozumienia, które zmieniło się niebawem w krwawą bójkę, podczas której szewc Antoni K. otrzymał ciężką, silnie krwawiącą ranę na głowie od uderzenia kuflem. Pierwszej pomocy rannemu udzieliło pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Trzeci Maja na wsi. Piszą nam z Jeleśni: Rzadszy to co prawda, ale w każdym razie uwagi godnym jest fakt, że obchód rocznicy Konstytucyi 3 maja, poczyna z poza murów miejskich przenosić się także na wieś. Przykładu na to dostarcza nam Jeleśnia (pow. Żywiec), gdzie w dniu 2 maja urządzono staraniem grona nauczycielskiego uroczysty wieczór, rozpoczęty przemówieniem kierownika tutejszej szkoły p. Seweryna, który rzuciwszy w krótkich słowach ogólny pogląd na historyę Polski, rozwój trzech stanów, przedstawił licznie zebranej publiczności, dlaczego dzień 3 maja jest i pozostanie dla nas świętem narodowem.

Niejako ilustracyą słów mowcy, o tych, których knut kozacki zapędził w krainę Sybiru, był przecudny żywy obraz, następujący po słowie wstępnem, a przedstawiający wygnańca polskiego w katordze sybirskiej, przykutego łańcuchami do taczek i wyciągającego rękę do unoszącego się przed nim anioła, z gałązką palmową.

Następnie odbyło się przedstawienie amatorskie „Kościuszko pod Racławicami“ w wyjątkach. Obok dokładnego oddania ról, dodawały grze wielkiego efektu udatne dekoracye, ręki p. Malchera, nauczyciela z Jeleśni, któremu za jego pracę i trudy należy się podziękowanie, jak również i tutejszym paniom za uszycie kostyumów.

Po raz drugi odbędzie się to samo przedstawienie 9 maja, z dołączeniem nowych obrazów żywych. Czysty dochód przeznacza się na powiększenie funduszu dla urządzenia wycieczki dzieci szkolnych do Krakowa.

Wreszcie nadmienić należy, że pojawiła się tutaj śmiała myśl zawiązania obszernego komitetu, któryby się zajął urządzeniem przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami“ w całości, pod gołem niebem, na polanie górskiej, z szczególnem uwzględnieniem inscenizacyi samej bitwy racławickiej, podług ówczesnej taktyki wojenej.

Nowy Sącz 4 maja. (Wiec oświatowy i obchód 3 Maja).

Obchód 3 Maja wypadł wspaniale. Na wezwanie Koła T. S. L. stanęło 600 włościan z całego powiatu do pochodu. Po raz pierwszy taka masa ludu uszeregowała się. Pochód przy dźwiękach muzyki ruszył do ogrodu Mickiewicza, gdzie profesor Opatrzny wygłosił przemowę. W pochodzie wzięło udział do 8.000 ludności przy dźwiękach trzech muzyk; na rannej mszy przygrywała po raz pierwszy muzyka obrony krajowej.

W południe odbył się wiec oświatowy w Sokole. Zagaił prezes Związku T. S. L. prof. Kryczyński, przewodniczyli pp. Skąpski, poseł Ciągło i Maciuszek. Wiec zgromadził tysiąc słuchaczy; z posłów byli obecni dr German, Myjak, Ciągło. — Referat o czytelniach T. S. L. wygłosił p. Opatrzny, o Kółkach rolniczych mówił p. Mazur. — Po ożywionej dyskusyi uchwalono szereg rezolucyi. Włościanin Maciuszek wyraził życzenie, aby połączyć wszystkie towarzystwa gospodarcze w kraju w jedną całość. Robotnik Stefczyk prosił posłów, aby wzięli w opiekę miejskich wyrobników. W dłuższej przemowie wystąpił włościanin Bodziony przeciw dwutypowym seminaryom i nauce języka niemieckiego, a poseł Ciągło zgłosił rezolucyę z wezwaniem do Sejmu i Rady szkolnej o jednolitości nauki elementarnej w szkołach miejskich i wiejskich. Rezolucye te uchwalono jednogłośnie. — P. Miczyński, prezes Koła T. S. L., przemawiał za wpisywaniem się Kółek rolniczych, jako jednostek, do T. S. L. (Przyjęto). Omawiano następnie stan sadownictwa w powiecie.

Następnie jednogłośnie uchwalono uroczysty protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny.

Po wspólnym obiedzie włościanie fotografowali się, poczem odbyło się przedstawienie bezpłatne, rozpoczęte przemówieniem p. Mazura. — Amatorzy odegrali „Zagrodę Sobkową“.

W poniedziałek odbyło się nabożeństwo, a wieczór zebranie w Sokole, na którem przemawiał poseł German, poczem amatorzy odegrali „Zagrodę Sobkową“.

Rzeszów, 4 maja 1909. (Uroczystość 3 maja. Zjazd. Pożar.) Tegoroczny obchód rocznicy majowej przewyższył dotychczasowe uroczystości zarówno pod względem okazałości, jak niemniej przez wprost imponujący udział ludności miejskiej, jakoteż włościaństwa z okolicy. O wschodzie słońca głośny hejnał zwiastował już uroczystość dnia. Po nabożeństwie, odbytem w kościele farnym, uformował się pochód do pomnika Kościuszki, gdzie złożono u stóp bohatera wieniec biletowy. Udział w pochodzie był niezmiernie liczny. Banderya konna w malowniczych strojach włościańskich kroczyła na czele pochodu. Za nią straż pożarna, wszystkie szkoły, „Przyjaźń“, „Gwiazda“, „T. S. L.“, „Sokół“, „Lutnia“, Rada powiatowa i Rada miejska, duchowieństwo i reszta publiczności. Pod pomnikiem przemawiali dr Nieć i gospodarz Wiechy ze Staromieścia. Popołudniu odbyło się w sali „Sokoła“ przedstawienie dla ludu, zaś wieczorem odbył się uroczysty wieczór, z współudziałem Tow. śpiewackiego „Lutnia“, na którym odegrano też obrazek sceniczny „Za sztandarem“. Przed wieczorem przygrywała z wieży farnej pieśni narodowe muzyka młodzieży gimnazyalnej, której przysłuchiwały się liczne rzesze publiczności.

Dziś odbywa się w sali kasyna zjazd księży katechetów dyecezyi przemyskiej.

Program zjazdu dotyczy spraw katechetyki i duszpasterstwa.

W Świlczy, koło Rzeszowa, wybuchł pożar w domu gospodarza Kędzi, prawdopodobnie wskutek nieostrożności dzieci, bawiących się zapałkami. Z powodu silnego wiatru rozniósł się szybko ogień i ogarnął 66 domów, liczne stodoły i stajnie i kuźnię. Domostwa te zniszczył ogień doszczętnie, również spaliło się kilkanaście sztuk żywego inwentarza. Ogólną szkodę oceniają na 160 do 200 tysięcy koron. Część domów była ubezpieczona w Krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń na około 65 tysięcy koron. 35 domów nie było wcale ubezpieczonych.

Skawina, 4 maja. Staraniem krakowskiego Koła „Miłośników sceny“ odbędzie się w sali Sokoła d. 9 bm. przedstawienie „Ślubów panieńskich“. Początek o godzinie pół do 7 wieczór. Dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Słowackiego.

Tarnopol 4 maja. (3 Maja. — Protesty w sprawie Chełmszczyzny. — Z działalności szkolnej T. S. L. — Zamek Wiśniowieckich).

Święto 3 Maja wypadło w tym roku bardzo podniośle przy pięknej pogodzie. Pobudka, nabożeństwo w kościele, kilkutysięczny pochód przez miasto ze sztandarami, poranek T. S. L. w Sokole, wieczorem uroczyste przedstawienie staraniem Sokoła. Prócz tego popołudniu odbył się w Bursie T. S. L. wykład o konstytucyi 3 Maja. — Podczas poranku T. S. L., gdy tysiące włościan zapełniły szczelnie salę Sokoła, przemówił prof. Srokowski, wnosząc protest przeciw oderwaniu ziemi chełmskiej. Wieczorem podczas uroczystego przedstawienia w Sokole zaproponował rezolucyę z protestem p. Cicimirski. W uroczystości 3 Maja brał po raz pierwszy udział pluton Sokoła włościańskiego ze Zagrobeli w płóciennych mundurach.

We wsi Białozórce pow. zbaraskiego, powstałej przez parcelacyę dóbr Toki, odbyło się onegdaj zamknięcie kursu szkolnego T. S. L. Wyniki były doskonałe.

Dobra Toki wraz z ruinami zamku Wiśniowieckich przeszły w drodze licytacyi sądowej w ręce p. Czaczkesa. Zwrócić należy uwagę konserwatorów na ten fakt, bo prawdopodobnie ruiny zamku ulegną dewastacyi.

Morawska Ostrawa, 4 maja. (Obchód rocznicy majowej na Morawach). Obok wspaniałych uroczystości i obchodów, jakimi Polacy w całym kraju uczcili pamięć wiekopomnej Konstytucyi, na skromną bodgaj wzmiankę zasługuje wieczorek, urządzony w tymże celu w ubiegłą niedzielę przez Koło Tow. Szkoły Ludowej daleko od ziemi ojczystej, wśród Czechów i Niemców, w Ostrawie Morawskiej. Mimo niepogody, wielka sala Domu polskiego wypełniła się, jak rzadko, po brzegi ludnością polską bez różnicy stanów i politycznych przekonań, co wymownie świadczy, tak o wzmagającem się uświadomieniu narodowem, jak i o tem, że jest przecież teren, na którym obok siebie stać mogą wszyscy synowie naszej ziemi.

Słowo wstępne wypowiedział prezes Domu polskiego dr Wróbel z Krakowa, który nigdy Ostrawie nie odmawia swej pomocy w pracy narodowej. Nie pierwszy też raz mieliśmy sposobność korzystać z łaskawego współudziału znanej sopranistki panny Pisarskiej z Krakowa. Artystka cieszy się u nas zasłużonem uznaniem, i tym razem za

śpiew solowy z akompaniamentem fortepianu, nagrodzono artystkę burzą oklasków i wręczono jej kwiaty.

Niezwykle sympatyczne wrażenie zrobił na zebranych śpiew dziatwy szkolnej, która pod kierunkiem p. Makucha wykonała bardzo pięknie cały szereg pieśni narodowych, przeplatanych wyborną deklamacyą uczennicy IV klasy, posiadającej wrodzony, wyjątkowy talent deklamatorski.

Wieczór zakończył obraz dramatyczny ś. p. Staszczyka „Kościuszko w Petersburgu", odegrany przez miejscowych amatorów z łaskawym współudziałem p. Friedlowej, żony b. redaktora „Głosu ludu śląskiego" z Frysztatu. Grający wywiązali się z zadania w całości zupełnie dobrze, wybijając się w niektórych epizodach i w niektórych rolach ponad zwyczajną miarę tego rodzaju produkcyj amatorskich. Przy tej sposobności podnieść należy z całem uznaniem fakt nie często spotykany, że w przedstawieniu brali razem czynny udział tak przedstawiciele inteligencyi, jak i miejscowej klasy pracującej.

Wieczór, zakończony żywym obrazem pt. „Apoteoza konstytucyi 3 maja" wywarł na zebranych głębokie i podniosłe wrażenie. Takich wieczorów, takiego nastroju i takiego zjednoczenia — obyśmy mieli jak najwięcej! W tym duchu podjęta praca Koła T. S. L. może zdziałać na kresach bardzo wiele i przyczynić się do zjednoczenia i wzmocnienia tutejszych Polaków, czego Kołu szczerze życzymy, a tym wszystkim, którzy się do urządzenia podniosłej uroczystości w jakikolwiek sposób przyczynili, Cześć i dzięki! *Jeden z obecnych.*

Napad hakatystów. Z Bielska donoszą pod datą 4 b. m.: Na wczoraj zapowiedział ks. Stojałowski poświęcenie nowej sali w Domu polskim. Przybyło w tym celu do Bielska kilku posłów, między nimi pp. Głąbiński, Zamorski, Fiedler, Dobija. Wieczorem około godziny wpół do 7 zebrało się przed Domem polskim około 150 Niemców, przeważnie studentów, którzy zaczęli kamieniami bombardować okna. Wybili wszystkie szyby i uszkodzili okiennice. Po rozbiciu każdej szyby krzyczeli: „Heil!" Członka partyi chrześcijańsko-socyalnej Rudę, kamieniem uderzono w głowę. Policya miejska przypatrywała się temu napadowi obojętnie. Odsunęła napastników niemieckich na kilkanaście kroków wstecz i stąd pozwoliła im rzucać kamieniami.

Ze świata.

Obchód Słowackiego w Poznańskiem. Pisma poznańskie zamieszczają na naczelnem miejscu jednobrzmiącą odezwę w sprawie uczczenia setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego z wezwaniem do urządzania obchodów uroczystych ku czci wieszcza. Główny obchód odbędzie się w Poznaniu, gdzie 23 sierpnia odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w tamtejszej katedrze oraz urządzony będzie publiczny uroczysty obchód. W drugiej połowie października znowu nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej i biustu poety w teatrze poznańskim, a wieczorem tego samego dnia odbędzie się uroczyste przedstawienie jednego z utworów dramatycznych Słowackiego, poprzedzone stosownym prologiem poetyckim.

Matuzalowe lata. Pisma warszawskie donoszą że w tych dniach zmarła w Płońsku Sara Bina Arend, która, jak świadczą dokumenty magistrackie, wyszła tam za mąż przed 102 laty! Dokładnie nie wiadomo, ile obecnie miała lat, ale w każdym razie skończyła już 120 rok życia.

Komunikacya balonowa. Z Berlina telegrafują: Między Strasburgiem a Friedrichshafen urządzona będzie stała komunikacya balonowa.

Otwarcie kolei Tauryjskiej. Z Salcburga telegrafują: Komisya ministeryalna odbyła wczoraj próbną jazdę na nowo wybudowanej przestrzeni kolei tauryjskiej, od miejscowości Gastein-zdrój do Spittal. Przestrzeń tę liczącą 50 kilometrów długości, pociąg przebiega w dwóch godzinach, tunel tauryjski zaś, leżący na połowie tej przestrzeni, w 16 i pół minutach. Otwarcie tego ostatniego kawałka wielkiej alpejskiej kolei nastąpi w pierwszych dniach lipca. Nowa linia obfituje w bajecznej piękności górskie widoki, zwłaszcza w okolicy doliny Mölltal.

Zmarli.

Katarzyna z Kościńskich Stefańczykowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 69, zmarła w Krakowie.

Feliks Kwieciński, emer. poborca podatk. zmarł w 74 r. życia w Podgórzu.

Mianowania. Ministerstwo sprawiedliwości zamianowało dla sądu krajowego w Krakowie pp. Zygmunta Mendelsburga i Juliusza Grossego obywatelskimi sędziami fachowymi handlowymi na ustawowe trzechlecie z tytułem radców cesarskich.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
We środę „Król".
We czwartek: „Król".
W piątek: „Samson" (występ Żelazowskiego).
W sobotę po południu ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca: „Słowo wstępne, wiersz Ferdynanda Kurasia", „Łobzowianie" (odegrany siłami włościańskiemi). „Tyrtteusz", „Nobilitacya" (z „Kościuszki pod Racławicami"; Wieczór „Noc listopadowa".

Repertoar teatru ludowego.
We środę: „Szatan-kobieta".
We czwartek „Ogniem i mieczem"
W piątek teatr zamknięty.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 4 maja. — Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 51, cieląt 831, owiec i kóz 4, nierogacizny 341; razem 627 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do ·—, woły 54·— do 70·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 160·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 118·— do 230·—, woły z paszy od —·— do 0—·—, krowy od 120·— do 150·—, jałówki od 90·— do 118·—, cielęta od 15·— do 52·—, owce i kozy od 16·— do 52·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 431 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 196, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0—, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. — Kraków, 4 maja. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 25·— do 25·60, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·20 do 21·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 17·50 do 18·—, do siewu 19·— do 21·—, na paszę 15·— do 16·—; owies z opłatą akcyzową 19·— do 21·30; proso 15·50 do 16·50; jagły 25·— do 27·—; tatarka 20·— do 21·40; kukurydza 17·90 do 20·20; groch 24·— do 30·—; fasola 19·— do 33·—; wyka 21·— do 23·—; rzepak zimowy 28·— do 29·50; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 24·— do 32·—; słoma 8·— do 9·20; siano 8·80 do 10·—; koniczyna pastewna 11·20 do 12·40; ziemniaki 6·50 do 7·—; jaja za kopę 8·— do 8·60; masło za 1 kg. 2·30 do 3·—; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), dnia 4 maja. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 13194 sztuk, w czem bagonów 6483, młodych 6712, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 700 sztuk. Cena za bagony 96 do 128, za młode 92 do 124 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 4045 sztuk, cena 92 do 120, wyjątkowo do —.

Z sali sądowej.

Kraków, 5 maja.

(Rabunek i morderstwo).

Drugi dzień rozprawy.

Szereg świadków, mężczyzn i kobiet przesunął się dzisiaj przed sądem w sprawie Słonia i spólników, oskarżonych o napad rabunkowy na pp. Grajowerów. Kilku początkowych świadków, którzy byli obecni przy pościgu bandytów, po wybiegnięciu ich z kamienicy, gdzie mieszkają pp. Grajowerowie, nie dali dokładnych wyjaśnień i nie rozpoznali oskarżonych, jako tych, którzy uciekali przez ulicę Zwierzyniecką.

Świadek Józef Chociaj, czeladnik blacharski, zaprzysiężony, był obecny na ulicy Zwierzynieckiej w chwili, gdy z kamienicy l. 18 wybiegł jakiś mężczyzna. Świadek przypatrzył się dobrze uciekającemu. Na zapytanie przewodniczącego, czy poznaje którego z siedzących na ławie oskarżonych, Chociaj wskazuje Hemma, jako tego, który pierwszy wybiegł z kamienicy, a widząc, że świadek go wskazuje palcem, szybko zaczął uciekać.

Swiadek Tomasz Torba, 15-letni praktykant w handlu p. Gettla przy placu Szczepańskim, poznaje Słonia i Łatę, którzy o godzinie 8 wieczór przyszli do sklepu i kazali sobie dać papierosów i wina. Wraz z nimi był trzeci mężczyzna, którego na ławie oskarżonych niema. (Był to prawdopodobnie ów Majewski, poszukiwany przez władze bandyta, który uciekł z Krakowa). Wszyscy trzej byli zmieszani i odrazu wydali się personalowi sklepowemu podejrzanymi.

Podobnie zeznaje pomocnik tego handlu Adolf Musz.

Swiadek Anna Skórowa, krawcowa mieszkała dawniej w kamienicy, gdzie i pp. Grajowerowie i widziała nieraz na podwórcu domu obcych mężczyzn z których rozpoznaje Słonia i Hamma. W czasie napadu na Grajowerów nie była obecną w domu, gdy wróciła, zastała mieszkanie swoje otwarte i brak w szufladzie kilku guldenów.

Swiadek Eleonora Steinberg mieszkanka tego domu gdzie się wydarzył napad, widziała raz wysokiego mężczyznę, w czarnych okularach, badającego z podwórza rozkład mieszkania Grajowerów. Mężczyzna ten był podobny do Słonia, ubrany jednak inaczej.

Świadek Andrzej Turza, rządca łazienki w hotelu krakowskim (wezwany przez Słonia na stwierdzenie „alibi" tegoż) zeznaje, że Słoń był kilka razy w łaźni, czy jednak był wieczór, w czasie napadu na Grajowerów, nie pamięta.

Świadek Monika Krzemieniowa zeznaje, że Słoń mieszkał u niej przez dwa miesiące, czasami wyjeżdżał do Królestwa. U Słonia bywał Majewski, później miał się wprowadzić do niej Łata i Hemm.

Przew.: Czy pani uważała Słonia za porządnego człowieka?

Św. Krzemieniowa: Za bardzo porządnego. Chodził do roboty, powróciwszy do domu, mył się, przebierał i zmieniał bieliznę, potem usiadł przy stole, pisał listy i czytał gazety.

Przew.: Słoń zeznał w śledztwie, że nie umie czytać.

Osk. Słoń: Umiem tylko pisać, czytać nie umiem. (Śmiech).

Przewodniczący: A ów Majewski, co to był za człowiek?

Św. Krzemieniowa: Bardzo porządny, ubrany czysto, blondyn, czoło wysokie... (śmiech ogólny).

Przew.: Pani powiada, że Hemm i Łata bywali u Słonia, że się z nim dobrze znali, tymczasem Słoń zeznał w śledztwie, że nie zna ich wcale.

Św. Krzemieniowa (oburzona do Słonia): Jak pan może tak kłamać, przestań pan zmyślać, uderz się w piersi, to prędzej wyjdziesz z więzienia, to wstyd doprawdy...

W dzień napadu na Grajowerów — zeznaje dalej rezolutna p. Krzemieniowa — Słoń i jego towarzysze wyszli w południe z mieszkania i pożegnali się z nią, mówiąc, że wyjeżdżają za granicę. Świadek życzył im szczęśliwej podróży, przyczem Łata mówił, że przed podróżą chce zwiedzić kościół św. Anny, pełen artystycznych pamiątek. (Śmiech w sali). Lokatorowie jej jednak nie pojechali nigdzie, lecz wrócili po północy, a nazajutrz Słoń, w rozmowie o napadzie, użalał się na „okropne stosunki w Krakowie", gdzie „nikt życia nie pewien".

Ogółem zeznanie pełnej temperamentu i swady dobitnej, Krzemieniowej, silnie obciążyło oskarżonych.

Po przesłuchaniu tego świadka, nastąpiła półgodzinna przerwa.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 maja.

Wystawa kościelna we Lwowie. W Biurze Ligi pomocy przemysłowej, odbyło się posiedzenie sekcyi muzycznej, na którem ustalono część muzyczną programu uroczystości otwarcia wystawy w dniu 29 b. m. i wyznaczono środy i soboty, jako dni, w których odbywać się będą na wystawie koncerty wieczorne orkiestralne, choralne i organowe. Z uwagi na pożądany udział chórów włościańskich, kooptowano do sekcyi przedstawiciela Związku teatrów i chórów włościańskich dra Gargasa; a nadto uchwalono zaprosić do współudziału w pracach tej sekcyi ks. dra Alfreda Wróblewskiego i p. Marcelego Gajewskiego, jako znawców muzyki kościelnej.

Wiadomości osobiste. Dr Jan Kasprowicz, profesor uniwersytetu lwowskiego, przybył już na stałe do Lwowa i w pierwszych dniach bieżącego miesiąca rozpoczyna wykłady.

Doręczenie wyroku. Obrońcy Siczyńskiego doręczony już został wyrok na piśmie. Wobec tego do ośmiu dni obrona wniesie zażalonie nieważności od wyroku.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Rozwódka", operetka Falla.

Po detronizacyi Abdul Hamida.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 5 maja).

Rzezie w Adanie.

Konstantynopol. Z Adany donoszą, że w ostatnich dniach zginęło tam 1.600 Chrześcian i 600 Mahometan. — Wali, który zarządził te rzezie i powołał się na odnośny rozkaz z Ildizu, został aresztowany.

Adana. Kościół, w którym schroniło się bardzo wielu Chrześcian, podpalono. W płomieniach zginęło 1.000 Armeńczyków.

Egzekucye.

Berlin. „Berl. Tgbltt" donosi z Konstantynopola, że dziś będzie tam ściętych 40 osób, między temi komendant koszar Tophane i były naczelny redaktor „Ikdamu", Ismail.

Wstrzymanie wyroków śmierci.

Konstantynopol. Wykonywanie wyroków śmierci zostało wstrzymane, widocznie z powodu złego wrażenia, jakie wywołały wśród ludności pierwsze wyroki. Wstrzymanie wykonywania wyroków nastąpiło widocznie w ostatniej chwili, ponieważ sąd wojenny zamówił już 100 ubiorów dla skazańców.

Przesilenie parlamentarne.

Konstantynopol. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska o blizkiem odroczeniu lub rozwiązaniu parlamentu.

Dwór Abdul Hamida.

Konstantynopol. Jak donoszą tureckie dzienniki, z Ildizu usunięto następującą świtę i służbę eksułtana: 350 urzędników i adjutantów, 127 eunuchów, 350 woźniców, 450 ogrodników, dalej 370 kobiet, 160 dzieci, 2450 gwardzistów przybocznych i inną służbę, razem około 4000 ludzi.

Majątek Abdul Hamida.

Konstantynopol. Majątek eksułtana Abdul Hamida, ulokowany za granicą, obliczają na 250 milionów. Większa część znajduje się w Banku angielskim w Londynie, część we Francyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 5 maja.

W sprawie węglowej.

Wiedeń. Komisya węglowa Koła polskiego złożona z p. Petelenza, Zarańskiego, Sikorskiego, Lubomirskiego, Stojałowskiego i Battaglii, udaje się dnia 12 b. m. do zagłębia krakowskiego, celem zbadania stosunków węglowych tego zagłębia. (Zagłębie i fabryki w okolicach Krakowa zwiedzać będzie równocześnie z posłami krajowa komisya przemysłowa. Przyp. red.)

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Wiedniu ankieta w sprawie węglowej.

O nowe podatki.

Wiedeń. Posłowie bukowińscy bez różnicy stronnictw postanowili głosować za projektami finansowemi rządu, ponieważ są one nadzwyczaj korzystne dla Bukowiny.

Praga. Związek przemysłowców browarnianych, czeskich i niemieckich w Czechach, zwołał na najbliższe dni zebranie członków do Pragi, celem uchwalenia solidarności akcyi w sprawie zamierzonego podwyższenia podatku od piwa.

Antimilitaryzm w Czechach.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że rekruci w wielu gminach czeskich przybywają do poboru z czerwonymi sztandarami z czarną obwódką, na wozach czarno pomalowanych i z muzykami, grającemi marsze żałobne. Żandarmerya spisuje nazwiska tych rekrutów, przeciw którym wdrożone będzie śledztwo.

Kredyt wojskowy.

Budapeszt. „Pester Lloyd" donosi, że delegacyom przedłożony będzie kredyt wojskowy w wysokości 450 milionów koron. Na Austryę ma przypaść z tej sumy 300 milionów, a 150 milionów na Węgry.

Na żołdzie cara.

Belgrad. Ks. Jerzy dotąd nie wyjechał za granicę, z powodu konfliktu między nim a rządem, który przy abdykacyi ks. Jerzego, przyrzekł mu rzekomo wypłacić 1 milion franków dla uporządkowanie stosunków prywatnych. Konflikt został obecnie zażegnany w ten sposób, że car dał ks. Jerzemu pół miliona rubli na zapłacenie długów i wyznaczył mu apanaże w kwocie 60.000 franków miesięcznie. Ks. Jerzy w tych dniach udaje się do Paryża.

Zatargi z carem.

Berlin. „Loc. Anz." donosi z Petersburga: Wizyta czarnogórskiego następcy tronu, księcia Daniły w Petersburgu, ma na celu głównie uzyskanie subwencyi od cara, rzekomo na cele wojskowe. — Tymczasem car przyznał tylko 100.000 rubli, co wywołało naprężenie między księciem Mikołajem a carem. Zdziwienie wywołuje fakt, że ks. Daniło nie mieszka w pałacu, tylko na koszt cara w hotelu Europejskim.

Urzędnicy pocztowi.

Paryż. Wśród urzędników pocztowych panuje rozłam. Większa część jest przeciwną strajkowi. Rząd zaprowadził własną pocztę dla swoich listów.

Zapowiedź wizyty cara.

Londyn. W Izbie gmin oświadczył Grey, że wizyta cara w Anglii, jest oficyalnie zapowiedziana, jednak jej termin nie jest oznaczony.

Losy prezydenta Castro.

Paryż. Dzienniki donoszą, że były prezydent Wenezueli Castro szybko wyjechał z Francyi i chce przedostać się do Wenezueli, gdzie wybuchła rewolucya przeciw obecnemu prezydentowi Gomezowi.

Niezawisłość Bułgaryi.

Waszyngton. Stany Zjednoczone uznały niezawisłość Bułgaryi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 5 maja.

Uroczyste nabożeństwo. Dziś przedpołudniem odbyło się staraniem Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń uroczyste nabożeństwo, w kościele św. Floryana na Kleparzu, ku czci patrona od ognia św. Floryana. W nabożeństwie, odprawionem przez proboszcza ks. Kulinowskiego, wzięli udział urzędnicy Towarzystwa z dyrektorem swoim drem Paszkowskim na czele, trzy plutony miejskiej straży ogniowej z naczelnikiem p. Nowotnym oraz kilka oddziałów ochotniczej straży ogniowej. W czasie nabożeństwa śpiewał chór męski urzędników „Floryanki" oraz duet złożony z prof. Bursy i znanej śpiewaczki p. Filipkównej.

Z powrotem ruszył pochód straży ogniowej z „Harmonią" na czele przez ulice: Basztową, Szewską i Rynkiem do koszar, gdzie odbyła się defilada.

Nieuczciwy służący. Wczoraj wyśledziła i aresztowała krakowska policya Władysława Cieciegę, 17-letniego służącego, który w zakładzie optycznym p. Blasonowej dokonał znaczniejszej kradzieży. Cieciega — jak to już donosiliśmy — usiłował skradzione przedmioty zastawić przedwczoraj w Banku pobożnym w Krakowie. Tu widząc, że urzędnik banku zachowuje się wobec niego podejrzliwie i udaje się do telefonu, przeczuwając aresztowanie, zbiegł, nie długo jednak cieszył się wolnością.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała wczoraj 25 lat liczącego rodem z Dobromila, agenta handlowego firmy „Singera", Emila Jagie, który zdefraudował około 200 kor. na szkodę firmy. Aresztowano również 30-letniego Markusa Weinberga, rodem z Krakowa, na dworcu kolejowym, który skradł tłumok z rzeczami jednego z podróżnych. Obu aresztowanych odstawiono do aresztów policyjnych „pod telegrafem", gdzie po ukończeniu śledztwa policyjnego, zostaną odstawieni do sądu dla ukarania.

Wczoraj aresztowała policya niejakiego Maksymiliana Jasińskiego, który przed miesiącem opuścił mury więzienne, gdzie odbył karę 2 i pół roku ciężkiego więzienia za kradzież, a już w tym jednym miesiącu pobytu na wolności, dopuścił się około 20 kradzieży piwnicznych, kradnąc przeważnie wino węgierskie.

Młody zbieg. Wczoraj zbiegł z Krakowa po zdefraudowaniu 300 kor. 18 letni pomocnik handlowy Gajewski, zatrudniony w restauracyi p. Wojciechowskiego przy ul. Szewskiej. Gajewski udał się prawdopodobnie w kierunku Wiednia. Policya czyni poszukiwania za młodym defraudantem.

Burza z piorunami. Ze Lwowa telefonują nam:

Dziś przed południem uderzyło tu wiele piorunów, przyczem dały się słyszeć bardzo silne grzmoty. Pioruny uderzały w południowo-wschodniej części miasta; na placu Halickim, w ulicach: Wałowej, Serbskiej, Sobieskiego i na placu Wekslarskim. Jeden z piorunów miał kształt kuli ognistej, która sypała naokoło iskrami.

Prąd powietrza powygniatał w tej części miasta wiele szyb. W domu przy ulicy Wałowej l. 15 wypadły prawie wszystkie szyby. Na ulicy Serbskiej iskra elektryczna poparzyła i sparaliżowała rękę jakiejś żydówce. Pierwszy piorun uderzył w wieżę kościoła OO. Bernardynów, drugi w wieżę św. Marcina.

W litografii Neumana przy ul. Łyczakowskiej piorun zepsuł przewody elektryczne, tak, że wszystkie maszyny stanęły.

Pioruny popsuły w mieście około 300 telefonów, między innemi w namiestnictwie. Przez przewody telefoniczne dostały się iskry do mieszkań.

Telefoniczna linia międzymiastowa do Złoczowa zepsuta. Na centralnej stacyi telefonicznej na 100 telefonów, 88 zepsuły pioruny.

Z Warszawy. (Przeniesienie zwłok ś. p. Wacława Szymanowskiego. — Aresztowania w Łodzi).

— Wczoraj rano na cmentarzu Powązkowskim odbyło się przeniesienie zwłok ś. p. Wacława Szymanowskiego, b. redaktora „Kuryera Warszawskiego", do nowego grobowca, ozdobionego wspaniałym pomnikiem dłuta syna zmarłego, znakomitego rzeźbiarza Wacława Szymanowskiego. W żałobnym obrzędzie uczestniczył liczny orszak, składający się z bliższej i dalszej rodziny zmarłego, z członków redakcyi „Kuryera Warszawskiego" i przedstawicieli świata literackiego i artystycznego. „Kuryer Warszawski" wydał dla upamiętnienia tej uroczystości numer z artykułami poświęconemi ś. p. Wacławowi Szymanowskiemu.

— Z Łodzi donoszą: W kościele św. Józefa wczoraj podczas nabożeństwa majowego ktoś wywiesił flagę narodową i zaintonował „Boże coś Polskę". Po ukończeniu nabożeństwa, policya aresztowała kilkanaście osób z pośród wychodzących z kościoła.

Ostatnie telegramy.

Z przesilenia na Węgrzech.

Budapeszt. Wekerle będzie dziś przyjęty przez cesarza. „Pest. Lloyd" wywodzi, że nie jest wykluczonem, iż uda się utworzyć nową partyę z nowym programem, celem utrwalenia skonsolidowanych stosunków na Węgrzech.

Budapeszt. Wekerle przyjęty był dziś przez cesarza na posłuchaniu, które trwało pięć kwadransy.

Na jutro zaproszeni są do cesarza prezydenci: Izby magnatów i Sejmu.

Budapeszt. Dziennik „Alkotmani" podaje projekt rozwiązania przesilenia węgierskiego w myśl rad Luegera.

Utworzone byłoby ministerstwo prowizoryczne z Christoffym na czele, któryby przeprowadził nowe wybory, na podstawie oktrojowanej ustawy wyborczej.

Miałby być także zaprowadzony tryalizm przez utworzenie osobnego państwa z Chorwacyi, Bośni i Hercogowiny.

Car we Francyi.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że rosyjski attaché marynarki w Paryżu zawiadomił prefekta Brestu, iż jacht carski „Gwiazda Polarna" przybędzie z parą carską w lipcu do Brestu.

Proklamacya szacha.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi z Teheranu: Dziś rano pojawiła się podpisana przez szacha proklamacya, nadająca Persyi konstytucyę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do numeru niniejszego dołączony jest prospekt Biblioteki klasyków polskich, wydawanej przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 maja. (Giełda południowa.)

Marki 117·12. Renta majowa 96·65. Renta koronowa węgierska 93·65. Akcye austr. zakł. kred. 642·75. Akcye węg. zakł. kred. 756·—. Akcye Anglobanku 305·—. Akcye Unionbanku 533·50. Akcye Bankvereinu 532·50. Akcye Länderbanku 455·—. Akcye kolei państwowych 715·—. Lombardy 111·50. Akcye kolei Elbethal 463·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 463·50. Alpiny 651·—. Rima-Muranyi 571·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2597. Losy tureckie 187·50. Ruble 252·25.

Usposobienie: silne.

Berlin, 5 maja. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 202·—. Tow dyskontowe 187·25.

Uposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 maja. Pszenica na kwiecień 14·19 do 14·20; pszenica na maj 11·88; pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na maj 9·35 do 9·36; żyto na październik 8·72 do 8·73; owies na maj 7·53 do 7·54 owies na październik 7·62 do 7·63; kukurydza na maj 7·85 do 7·86; kukurydza na lipiec 7·85 do 7·86; rzepak na sierpień 14·91 do 15·—. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; pochmurno.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44. Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 20 100

SKLEP w Ludwinowie, ul. Kościuszki 17, w narożnim domu do wynajęcia. Wiadomość w Zakładzie rysowniczym „Iris", Plac Dominikański 1, róg Grodzkiej nad apteką. 2906 1 5

Młode pudle

czarne, do sprzedania u ślusarza, Grodzka 39, Kraków. 2901 1 3

Konkurs.

Gmina miasteczka Czudec na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 1 grudnia 1907 rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z roczną płacą w kwocie 1000 kor. Posada jest do objęcia zaraz i kompetenci mają swe podania wnieść do gminy i przedłożyć świadectwo uzdolnienia. Co do warunków mogą kompetenci zasięgnąć wiadomości.

2866 1 8 Burmistrz **Antoni Baran.**

W KRYNICY

„Willa Karpacka" wynajmuję pokoje dla pań i panienek (izrael.) z doskonałem utrzymaniem i opieką. Warunki przystępne. Wiadomość tamże. 2905 1 10

Korespondent

władający biegle językiem polskim i niemieckim, z bardzo ładnem i wyrobionem pismem, **potrzebny zaraz.** Posada biurowa stała.

Umiejący pisać na maszynie mają pierwszeństwo.

Oferty własnoręcznie pisane wraz z odpisami świadectw, nadsyłać: **Fach pocztowy 77, Kraków, gł. poczta.** 2889 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 102 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Do wynajęcia

rocznie, na wsi w pobliżu Krakowa, poszukuje się małego domku. Pośrednictwo będzie wynagrodzonem. Zgłoszenia pod **L. N.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 2867 2 2

Przyjmę

praktykanta

do handlu kolonialnego, z ukończoną 2 kl. gimn. lub realną. Pierwszeństwo mają ci, którzy już byli w praktyce.

Zgłoszenia do handlu **M. Rożankowskiego w Krynicy.** 2879

Poszukuję

dostawy dobrego mleka. Wiadomość w mleczarni Wiślna 8. 2783 2 3

POMOCNICY STOLARSCY

mogą w zakładzie Arbeitsnachweis w Wiedniu, IV., Pressgasse 25, dowiedzieć się o popłatnem zajęciu. Czas pracy 9 godzin, 48 halerzy za godzinę po 2 latach w charakterze pomocnika. !!Pośrednictwo za darmo!! 2796 1 3

Ogłoszenie.

Zarząd masy konkursowej firmy Markus Segal i Bracia w Krościenku sprzeda w drodze licytacyjnej cały zapas drzewa materyałowego, tartego, znajdujący się na składzie obok stacyi kolejowej w Krościenku.

Sprzedaż nastąpi ryczałtem bez poręki za ilość i jakość drzewa. Oferty pisemne z dołączeniem kaucyi w wysokości 10% ofiarowanej ceny kupna, należy wnieść na ręce Zarządcy masy Adwokata Dra Józefa Scheinbacha w Przemyślu, najdalej **do dnia 15-go maja b. r.**

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie Zarządca masy, lub też na miejscu w Krościenku p. Józef Enker. 2888 1 3

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzys. rzecznik patentowy, **Wiedeń VII, Siebensterngasse 7** (naprzeciw c. k. Urzędu patentowego. 1340 12 40

Poszukuję dzierżawy

względnie kupna lub samodzielnej administracyi majątku, mogę ewentualnie złożyć wysoką kaucyę. Zgłoszenia: **N. N.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 2549 5 10

Dworek

w ładnej okolicy, składający się z 4-ch pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżar., łazien. i t. d., z zabud. gospod., 20 morgów pola i łąk, wszystko w jednym kawał. przy szosie, blisko stac. kol. i Krakowa do sprzedania. **Z. P. 20** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 2736 4 5

Poszukuję asystenta farmacyi

do jesieni lub młodszego magistra kawalera na stałą posadę. Zgłoszenia: Apteka w Tarnowie (Strusina). 2726 4 0

„SZUM" „SZUM" „SZUM"

jedyny, najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do do wygubienia parpli i i łupieży. Pakiet 25 h. Wszędzie do nabycia. 2661 7 30

Do nabycia większe i mniejsze ładne

Majątki, Kamienice i Wille

oraz różne kwoty pieniężne na drugą hipotekę do ulokowania, poleca **Edw. Lipiner,** Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Prowizya bardzo umiarkowana. 2499 9 25

Pożyczek amortyzacyjnych

za kondyktem na pensyi, na lat 10, 15 do 20, udziela pp. urzędnikom i oficerom zupełnie **bez kosztów. Pierwsze Węgierskie Towarzystwo Ubezpieczeń** w Krakowie ul. **św. Tomasza 9.** 2081 12 0

Kawa Sylva

wyborna dla chorych na nerwy, jelita, żołądek, jak i dla tych, którzy siedzą przy pracy, tudzież dla wszystkich, którym nie wolno pić kawy ziarnistej i dla dzieci. Wysyła 5 kg. za 5 K za zaliczką TOMASZ CHALOUPKA, Swětec u Biliny, Czechy. 2808 1 10

Z powodu rozpoczynającego się w Wiedniu sezonu 2795 1 3

pomocnicy tapicerscy

mogą w zakładzie Arbeitsnachweis w Wiedniu, IV., Pressgasse 25, dowiedzieć się o popłatnem zajęciu. !!Posrednictwo za darmo!!

E. 1112/9. 2869 2 9

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 15 kwietnia 1909 E 1112/9 sprzedany zostanie **dnia 10 maja 1909 i dni następnych o godzinie 8 przed południem** w Nowym Targu w rynku, w drodze publicznej licytacyi większy sklep obejmujący towary korzenne, mąkę, wódki, koniak, rum, wino, wody mineralne, dalej towary żelazne, naczynia żelazne i blaszane, składy żelaza, tudzież maszyny rolnicze.

Przedmioty te można oglądać przy licytacyi.

C. k. Sąd powiatowy, oddział IV.

Nowy Targ, 30 kwietnia 1909.

Konkurs

Kuratorya fundacyi Ozyasza Gotthelfa w Samborze ogłasza następujący konkurs:

Z początkiem roku szkolnego 1909/10 obsadzoną być ma przy dwuklasowej przez Wysokie c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty subwencyonowanej szkole handlowej fundacyi Ozyasza Gotthelfa posada **dyrektora szkoły.**

Z posadą tą połączona jest płaca w kwocie 3600 K rocznie, a fundacya sama opłaca podatek osobisto-dochodowy od tej płacy i uiszcza opłaty na fundusz pensyjny dyrektora.

Ubiegający się o tę posadę dołączyć mają do podania metrykę urodzenia i wykazać dowodnie, że posiadają zupełną kwalifikacyę (1 grupa zawodowa) tudzież, że władają językiem polskim w piśmie i słowie.

Podania przy załączeniu odpisów świadectw wnosić należy do **dnia 25-go czerwca 1909 r.** do kuratoryi fundacyi Ozyasza Gotthelfa w Samborze na ręce członka kuratoryi p. Dra Juliusza Aleksandrowicza, adwokata w Samborze. 2834 1 3

Wielki podziw

wywołał najnowszy wyrób

MAGGI-ego bulion w kostkach

(rosół wołowy).

z krzyżem ✚ w gwieździe

po 6 halerzy.



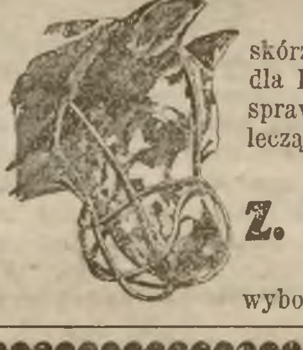
Każda kostka wydaje — za polaniem ¼ litrem wrzącej wody

naturalny rosół wołowy,

odznaczający się nader wybornym smakiem, klarownym i pięknym kolorem.

Praktyczna tania nowość!

Do nabycia w handlach towarów kolonialnych, delikatesów i drogueryach. 2767



Kagańce

skórzane są najpraktyczniejsze, bo są miękkie, lekkie i trwałe, dla każdego psa są bardzo wygodne do noszenia, gdyż nic sprawiają mu żadnych dolegliwości, nie ugniatają i nie kaleczą, jak się to często zdarza przy kagańcach żelaznych.

Wyrabia jedynie tylko w Krakowie

Z. Piotrowicz, ul. Floryańska 8.

Tamże linewki, obrożki, szorki i baty w wielkim wyborze. 2852 2 3

Bluzy - Halki - Parasolki - Kapelusze i czapki sportowe

poleca **najtaniej**

Magazyn nowości dla Pań

Zygmunt Śliwakowski - - -

- - - - - - - - - Kraków, Rynek główny, Linia A-B, obok gł. trafiki.

Zlecenia listowne załatwiam odwrotnie nie licząc opakowania. 2904 1 15

F. LORD

Główny skład rowerów, Kraków, Floryańska 55

Gener. Zastępstwo rowerów

Waffenrad, austr, fabryki broni w Steyer
Puchrad, Johann Puch w Grazu
Cleveland, oryg. amerykańskie rowery Hartfort
Premier Helical i inne.
Rowery motorowe Puch i inne.

Wszelkie przybory i części składowe do rowerów motorów i samochodów. 2704 3 24

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. — 2308 13 30

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Wielce Szanowna Gospodyni!

Proszę spróbować

I. jednego mydła Munka

ze znakiem ochronnym „Nosorożec"
ze znakiem ochronnym „Kosa"

Skutek jedyny! 975 25 50

Szymon Munk, fabryka mydła, **Żywiec.** Rok zał. 1846.

Czekolady

Calliera, Gala Peter, Lindta o 15—30% taniej niż wszędzie sprzedaje tylko

BAZAR CUKROWY

w Krakowie, Sławkowska 8. 2784 2 4

Zakład fotograficzny Z. Klaften

we Lwowie, Jagiellońska 11,

poszukuje zdolnego **operatora i retuszera.** 2700 3 3

Używane ubrania

męskie i tym podobne przedmioty kupuję i płacę dobre ceny. **S. Schön, Kraków, Stradom 15.** Karta koresp. wystarczy. 2789 2 5

Stanowisko przemysłowe

zupełnie niezależne i przyjemne dla rozporządzającego 15.000 koron. Dochód 6000 K rocznie, zapewniony aktem notaryalnym. Niepotrzeba żadnych wiadomości zawodowych. Na żądanie ustąpi dotychczasowy czynny dyrektor.

Zgłoszenia: **H. K.** poste restante **Kraków.** 2740 3 3

Administratora

poszukuje do większej kamienicy za stosownem zabezpieczeniem albo kaucyą, Zgłoszenia pod **„1421"** poste restante **Kraków.** 2731 2 3

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi, kuchni, przedpokoju, strychu, piwnicy jest od 1 lipca w willi, Podgórze, Mickiewicza 20, do wynajęcia. 2690 2 3

Na kolacye i obiady

przyjmuje wdowa inteligentna, ul. Reformacka 7, parter, trzecie drzwi. 2871 2 2

Dla niemowlęcia

30 dni liczącego, chłopczyka zdrowego, poszukuję uczciwej mamki lub starszej kobiety. — Zgłoszenia listowne pod **„Karolek"** poste restante **Kraków.** 2870 2 5



Grzebień do barwienia włosów.



Przez prosto czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła **J. Schüller,** Wiedeń, III., Krieglergasse 6/7. 99 10 12

I-sza Licytacya artystyczna

odbędzie się w piątek dnia 7-go maja o godzinie 10-ej rano

w Publicznej Hali Licytacyjnej

Rynek 16, I. piętro.

Sprzedane zostaną: obrazy, broń, koronki, makaty, miniatury, dywany perskie, sztychy, meble antyczne i wiele artystycznych drobnych przedmiotów. 2810 2 3

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Codziennie przedstawienia o godz. 8-ej wieczór **pierwszorzędnych atrakcyi** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ej po południu. 2761 6 0

Pierwszy ekspedyent

z działu bławatnego lub galanteryjnego zostanie na stałe przyjęty przez firmę „Austryacki Przemysł Linoleum i Cerat" Kraków, Rynek 10. Przy dostatecznej kwalifikacyi może w przyszłości objąć kierownictwo magazynu.

Pisemne oferty i osobiste przedstawienie się jest pożądanem. 2818 2 4

POŁĄGA,

stacya leśna, jedyne polsko-litewskie kąpiele na otwartem wschodniem wybrzeżu Bałtyckiem.

Sezon od 15 czerwca do 1 względnie 15 września. Najsilniejszy prąd fali, temperatura m. dochodzi do 24 stopni R. Wybrzeże piaszczyste z wysuniętym w m. półwiorstowej długości pomostem. W domu kąpielowym hotel od 75—3·50 rubli za dobę, restauracya pierwszorzędna pod nadzorem lekarza (utrzymanie całodzienne 1·75 rb., obiady 95 kop.), czytelnia, bilard, biuro, w niem wykaz mieszkań prywatnych, zakładowych. Pokoje od 30 do 150 rb. za sezon. Teatr stały, orkiestra, reuniony, odczyty, wycieczki łodziami, powozami. — Dojazd przez Prusy do Kłajpedy (Memla) z Królewca do Libawy, skąd powozami, samochodami. — Objaśnienia, wynajem mieszkań do 1 czerwca w Warszawie, Jerozolimskie 25—14, od 1 czerwca w Połądze w Zarządzie uzdrowiska. 2801 1 8

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się **we środę dnia 19 maja 1909** o godzinie 4-ej po południu w biurze Towarzystwa we Lwowie, ul. T. Romanowicza 3.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie i przyjęcie protokołu z 23 maja 1908 r;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1908;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutorium dla Dyrekcyi;
4) Rozdział zysku;
5) Wybór 4 członków Rady nadzorczej i 1 zastępcy (w miejsce ustępujących);
6) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej;
7) Wnioski samoistne.

RADA NADZORCZA

Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Sekretarz: **Wacław Pieniążek.** 2892 Prezes: **Tadeusz Sroczyński.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.